INSTYTUT STUDIÓW POLITYCZNYCH PAN
powstał jesienią 1990 roku; jest placówką naukową o charakterze interdyscyplinarnym.
W kręgu zainteresowań Instytutu znajdują się problemy:

- transformacji ustrojowej i jej odniesień kulturowych;
- przekształceń w sferze gospodarczej, związków między polityką i gospodarką;
- integracji europejskiej i systemów bezpieczeństwa międzynarodowego;
- przemian w Europie Środkowo-Wschodniej, przeobrażeń politycznych i społecznych w Niemczech oraz byłym Związku Radzieckim.

Instytut prowadzi również studia nad historią doktryn politycznych i społecznych, najnowszą historią polityczną oraz dziejami ziem wschodnich II Rzeczypospolitej.

INSTYTUT STUDIÓW
POLITYCZNYCH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

„Zeszyt roboczy" generała Anoszkina
9-16 grudnia 1981 r.

00-625 Warszawa, ul. Polna 18/20
Tel.: (48-22) 825-52-21; Fax: (48-22) 825-21-46
E-mail: POLITIC@ISPPAN.WAW.PL

Instytut Studiów Politycznych
Polskiej Akademii Nauk

„Zeszyt roboczy" generała Anoszkina
9-16 grudnia 1981 r.

Warszawa 1998

Opracowanie redakcyjne
Barbara Stefańczak

ISBN 83-86759-67-4

Wydawca
Instytut Studiów Politycznych
Polskiej Akademii Nauk
00-625 Warszawa, ul. Polna 18/20

Spis treści

Od wydawcy

Jednym z najbardziej emocjonujących momentów podczas konferencji „Polski kryzys 1980-1982 : czynniki wewnętrzne – wymiary międzynarodowe", która odbyła się w podwarszawskiej Jachrance w dniach 8-10 listopada 1997 r., był ten, w którym marszałek Wiktor Kulikow wymachując niewielkim zeszytem twierdził, iż znajdują się w nim dowody, że generał Wojciech Jaruzelski (jego sąsiad przy stole) domagał się w grudniu 1981 r. zapewnienia, że w wypadku niepowodzenia stanu wojennego otrzyma pomoc wojskową. Generał kategorycznie temu zaprzeczał. Jednemu z uczestników konferencji, znanemu historykowi amerykańskiemu Markowi Kramerowi, udało się zrobić – jeszcze na miejscu – kserokopię większej części owego zeszytu.

Był to – jak się okazało – „Zeszyt roboczy" (*raboczaja tietrad*) osobistego sekretarza marszałka Kulikowa, generała Wiktora Anoszkina, który prowadził coś w rodzaju odręcznego „dziennika czynności" swego przełożonego. Ów zeszyt w kratkę ma format mniej więcej B5 i kilkadziesiąt nienumerowanych stron. Część zeszytu, którą udało się skopiować, zawiera notatki sporządzane w dniach od 9 do 16 grudnia 1981 r. Niestety autor zapisków ma trudny charakter pisma, w notatkach jest też wiele skrótów, z których nie wszystkie udało się rozszyfrować, a nie można było skorzystać z pomocy ich twórcy, gdyż generał uznał, iż zeszyt wydobyto od niego podstępem. Toteż w publikowanym tekście znalazło się wiele luk. Zostały one zaznaczone kwadratowym nawiasem i opisane w przypisach. Nie było możliwości bezpośredniego odwzorowania „grafiki" zeszytu – zakreśleń i dopisków na marginesach. Elementy te zostały opisane w przypisach. Dla przybliżenia czytelnikowi wyglądu zapisków oznaczone też zostały – linią ciągłą – strony *tietradi*. Wszystkie podkreślenia wprowadzone są za oryginałem. W większości przypadków rozwiązania skrótów umieszczone zostały w nawiasach kwadratowych.

Niezależnie od trudności z rozszyfrowaniem tego dokumentu, który, o ile się orientuję, znajduje się w zbiorach prywatnych marszałka Kulikowa i nie był poddany żadnym procedurom archiwizującym, i niezależnie od możliwych interpretacji zapisków uznałem, iż jest on na tyle ciekawy, że warto go udostępnić polskim historykom.

Mark Kramer przekazał mi tekst swego artykułu, który jest wstępem do amerykańskiej publikacji „Zeszytu" i za prawo wydania go w polskiej wersji

językowej bardzo Markowi dziękuję. Wszakże kierując się zasadą *audiatur et altera pars* uznałem, iż wypada dać prawo repliki i komentarza dwóm polskim aktorom zdarzeń, zwłaszcza, że często występują oni w notatkach gen. Anoszkina – generałom Florianowi Siwickiemu i Wojciechowi Jaruzelskiemu. Nie zamierzam kolejny raz podejmować z nimi polemiki, co nie oznacza, że podzielam wszystkie opinie Marka Kramera.

Andrzej Paczkowski

Mark Kramer

Jaruzelski - Związek Radziecki - wprowadzenie stanu wojennego w Polsce Nowe spojrzenie na zagadkę Grudnia 1981 r.

Zachowanie generała Jaruzelskiego w czasie polskiego kryzysu w latach 1980-1981 wciąż pozostaje przedmiotem poważnych kontrowersji.

Niedawno ujawnione dokumenty nie zostawiają cienia wątpliwości, że w latach 1980-1981 Związek Sowiecki wywierał stały nacisk na polskie władze[1]. W tym okresie wzdłuż granic Polski oraz na zachodnich terenach ZSRR zostały rozmieszczone liczne gotowe do podjęcia działań bojowych oddziały wojsk sowieckich, przeprowadzano kolejne demonstracyjne manewry (całego Układu Warszawskiego bądź tylko dwustronne). Przedstawiciele sowieccy poinformowali polskie władze, że zostały sporządzone dokładne plany sowieckiej inwazji na Polskę, a przez kanały dyplomatyczne ciągle przekazywali do Warszawy gwałtowne upomnienia. Tego rodzaju działania mogły wywołać w Jaruzelskim obawę, że armia sowiecka wejdzie do Polski, zanim zaprowadzi on w kraju stan wojenny. Wciąż jednak pozostaje pytanie, czy Związek Sowiecki rzeczywiście zamierzał w Polsce interweniować. Wszystkie najnowsze świadectwa wskazują, że władze sowieckie miały niechętny stosunek do użycia swoich wojsk w Polsce. Trzeba wszakże zaznaczyć, że te fakty - jak się dziś wydaje, znaczące dla oceny przeszłości - nie były znane w omawianym okresie. W latach 1980-1981 polscy przywódcy nie znali przebiegu wewnętrznych debat prowadzonych w sowieckim Biurze Politycznym, nie mogli więc mieć pewności, jakie zamiary mieli wówczas Sowieci. Mogli zatem przypuszczać, że jeśli nie powiedzie się rozwiązanie polskich problemów przy pomocy sił własnych (czytaj: jeżeli nie zostanie wprowadzony stan wojenny), nastąpi inwazja na Polskę. Jest wysoce prawdopodobne, że władze Związku Sowieckiego, nawet jeśli nie zamierzały tak postąpić, chciały takie wrażenie wywołać, ponieważ

---

[1] Wstępne omówienie nowych źródeł patrz.: Mark Kramer, *Poland, 1980-1981: Soviet Policy During the Polish Crisis*, „Cold War· International History Project Bulletin", Issue No. 5 (Spring 1995), s. 1, 116-126. Bardziej wyczerpującą analizę przedstawię w CWIHP Working Paper.

uważały, iż to właśnie mogło skłonić polskie władze do podjęcia działań[2]. Pod tym względem ujawniane materiały są zgodne z opinią Jaruzelskiego, który wprowadzenie stanu wojennego przedstawiał jako „tragiczną konieczność" i „wybór mniejszego zła"[3].

Równocześnie jednak, znaczna część dokumentów ujawnionych w ostatnim okresie zawiera przesłanki, które podważają prawdomówność Jaruzelskiego w poruszanych tu kwestiach, a zwłaszcza w odniesieniu do postawy, jaką przyjął w grudniu 1981 r., w czasie przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego. Zarówno bezpośrednie relacje, jak i niedawno ujawnione dokumenty wskazują, iż w grudniu 1981 r. (a prawdopodobnie i wcześniej) Jaruzelski był zdecydowanie niechętnie nastawiony do projektu wprowadzenia stanu wojennego bez zewnętrznej (czytaj: sowieckiej) pomocy militarnej - a przynajmniej poważnych gwarancji, że wojska sowieckie wkroczą do Polski, jeśli operacja ta nie powiedzie się. Z dokumentów wynika, że władze sowieckie nie zamierzały wspierać Jaruzelskiego bezpośrednią pomocą militarną, twierdząc, że sowiecka interwencja na terenie ziem polskich „nie wydaje się możliwa", zatem musi on wprowadzić stan wojenny własnymi siłami. Porażka Jaruzelskiego, poniesiona w staraniach o uzyskanie sowieckiej pomocy, sprawiła - jak ujawniają to nowe świadectwa - że był niemal gotów odłożyć całą operację w nadziei, że może później uda mu się uzyskać konkretne zewnętrzne gwarancje militarne.

---

[2] Np. podczas posiedzenia sowieckiego Biura Politycznego w styczniu 1981 r., minister obrony narodowej Dymitrij Ustinow przekonywał, że „stały nacisk na polskie przywództwo" nie wystarczy, jeżeli nie „postawimy jasno sprawy, że mamy wojsko gotowe do natychmiastowego użycia. Cyt. za: „Posiedzenie Biura Politycznego KC KPZR 22 stycznia 1981 r.: o wynikach podróży do Polski delegacji pracowników partyjnych KPZR na czele z L.M. Zamiatinem", 22 I 1981 (Ściśle tajne), Centr Chranienija Sowriemiennoj Dokumientacji (CChSD), Fond (F.) 89, Opis (Op.) 42, Dzieło (D.) 36, Strona (S.) 5. Również na posiedzeniu Biura Politycznego 16 kwietnia 1981 r., przywódca sowieckiej partii komunistycznej, Leonid Breżniew powiedział, że „konieczne jest wywieranie stałego nacisku" na władze polskie poprzez kontakty polityczne oraz manewry wojskowe, dodając zarazem, iż „nie powinniśmy straszyć ich bez potrzeby albo zwiększać poziom napięcia do stopnia, którego oni by nie wytrzymali". Cyt. za: „Posiedzenie Biura Politycznego KC KPZR w dn. 16 kwietnia 1981 r.: O rozmowie L.I. Breżniewa z pierwszym sekretarzem KC PZPR S. Kanią (przez telefon)", 16 IV1981 (Ściśle tajne), tamże, D. 41, S.1-3.

[3] Od końca 1991 r. był to zasadniczy wątek wszystkich wypowiedzi Jaruzelskiego, w tym także dwóch tomów jego wspomnień: *Stan wojenny - dlaczego* (Warszawa: BGW, 1992) oraz *Les chaînes et le refuge* (Paris: Lattes, 1992). Do 1990 r. Jaruzelski ciągle zaprzeczał, że Związek Sowiecki zamierzał w 1981 r. wejść do Polski; jeszcze we wrześniu 1991 r., w wywiadzie dla moskiewskich „Nowych Wriemji", nr 38 (z 21 września 1991), s. 26-30, wypowiadał się o tym w sposób niejasny. Bez wątpienia, przed rozpadem Związku Sowieckiego jego powściągliwość na ten temat wynikała z długoletniej uległości względem sowieckich życzeń.

Fakt, że w grudniu 1981 r. Jaruzelski zwracał się do władz sowieckich o wsparcie militarne, został po raz pierwszy zasygnalizowany we wrześniu 1992 r., przez emerytowanego generała armii Anatolija Gribkowa, wieloletniego szefa sztabu i pierwszego zastępcę naczelnego dowódcy Układu Warszawskiego. W tym charakterze odegrał on w latach 1980-1981 kluczową rolę w stosunkach z Polską. W 1992 r., wspominając wydarzenia z tamtego okresu, Gribkow zaprzeczył, jakoby Jaruzelski wprowadził stan wojenny, aby zapobiec inwazji sowieckiej. Przeciwnie, twierdził, że w grudniu 1981 r. Jaruzelski uporczywie dążył do uzyskania „gwarancji wojskowej pomocy (ze strony ZSRR), jeżeli sytuacja w Polsce stanie się krytyczna"[4]. Według Gribkowa, sowieckie Biuro Polityczne zdecydowanie odrzuciło żądania polskiego przywódcy, został on poinformowany, że „wojska sowieckie nie będą do Polski wysłane". Gribkow podkreśla, że Jaruzelski zwracał się do przywódców sowieckich z prośbą o ponowne rozważenie tej decyzji, ostrzegał też, że „jeśli nie otrzyma pomocy wojskowej, Polska może być dla Układu Warszawskiego stracona". Gribkow podejrzewa, że prowadzone do ostatniej chwili, starania Jaruzelskiego o zapewnienie sobie wsparcia sowieckiego, musiały wynikać z „niepewności i braku zaufania we własne siły, które w obliczu wprowadzenia stanu wojennego odczuwali polscy przywódcy najwyższego szczebla"[5].

Wspomnienia Gribkowa ukazały się w momencie, gdy Jaruzelski cieszył się w Polsce coraz większym poparciem opinii publicznej, a nawet niektórych swych przeciwników (np. Adama Michnika). Większość Polaków gotowa była uwierzyć w jego twierdzenie, że w grudniu 1981 r. został on zmuszony do wyboru „mniejszego zła"[6]. W obliczu ujawnionych przez Gribkowa rewelacji Jaruzelski zdecydowanie zaprzeczył, że kiedykolwiek zwracał się z prośbą o sowieckie wsparcie militarne. Przekonywał również, iż to właśnie Gribkow był w owym okresie rzecznikiem sowieckiej interwencji w Polsce[*] [7]. Po tej wymianie zdań pomiędzy Gribkowem i Jaruzelskim zrodziła się pełna wzajemnej zjadliwości rezerwa. Od tamtego czasu pojawiło się jednak wiele ważnych dokumentów, które potwierdziły przekazy Gribkowa, podważając zarazem wersję Jaruzelskiego. Były to: stenogramy z posiedzeń sowieckiego Biura Politycznego, tzw. przekazy z pierwszej ręki oraz zapisy z tajnych spotkań i rozmów. Nowe materiały uzasadniały wątpliwości, jakie wzbudzały oświadczenia Jaruzelskiego, nie miały jednak charakteru świadectw

---

[4] A. I.Gribkow, *Doktrina Breżniewa i polskij krizis naczała 80-ch godow*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał" (Moskwa), nr 9 (wrzesień 1992), s. 52.

[5] *Ibid.*

[6] Centrum Badania Opinii Społecznej, *Opinie o generale Jaruzelskim i pułkowniku Kuklińskim* (Warszawa: CBOS, październik 1992), s. 1-4. Zob. także: Leonid Korniłow, *Dla bolszinstwa Poliakow Jaruzelskij ostajetsja patriotom*, „Izwiestia" (Moskwa), 30 października 1992, s. 5.

[*] Cytowane przez Autora fragmenty artykułów z polskiej prasy nie były kolacjonowane.

[7] *Ironiczny grymas historii*, „Prawo i życie" (Warszawa), nr 49 (grudzień 1992), s. 11.

decydujących. Sytuacja uległa zmianie w listopadzie 1997 r., kiedy do moich rąk trafił dokument o takim właśnie charakterze. Łącznie z poprzednimi relacjami skutecznie rozstrzyga on wszelkie wątpliwości dotyczące motywów działania Jaruzelskiego w okresie przygotowań do wprowadzenia w Polsce stanu wojennego i potwierdza obraz wydarzeń przedstawiony przez Gribkowa.

Nim jednak przejdę do omówienia tego najnowszego dokumentu, chciałbym przyjrzeć się innym przekazom, które również potwierdzają wersję Gribkowa. Niektóre z nich pochodzą z tak nieoczekiwanych źródeł, jak wypowiedzi Michaiła Gorbaczowa, który w omawianym okresie, był członkiem Biura Politycznego KPZR. Będąc przyjacielem Jaruzelskiego Gorbaczow podziwiał go i określał jako prawdziwego bohatera, który (w 1981 r.) „nie miał wyboru" i „postąpił... prawidłowo"[8]. W wywiadzie udzielonym pod koniec 1992 r. Gorbaczow stwierdzał: „Miałem do Jaruzelskiego pełne zaufanie, rozmawiałem z nim bardziej szczerze i otwarcie niż z niektórymi członkami Biura Politycznego KPZR"[9]. Gorbaczow mówił także, że jest spokojny o reputację Jaruzelskiego, „polskiego patrioty i człowieka wielkiego honoru", który „ocalił swój kraj"[10]. Inna sprawa, że Gorbaczow nie miał żadnych powodów, żeby mówić cokolwiek, co podważałoby uczciwość Jaruzelskiego. Nie miał też powodu, aby chronić reputację tych członków sowieckiego Biura Politycznego, którzy w 1981 r., gdyby Jaruzelski nie wprowadził stanu wojennego, byli za wysłaniem do Polski wojsk sowieckich. Można więc było przewidzieć, że będzie potwierdzał oświadczenia Jaruzelskiego dotyczące tego, co miało miejsce w grudniu 1981 r.

Jednak w licznych wywiadach udzielonych polskim dziennikarzom w październiku i w listopadzie 1992 r. Gorbaczow zapewniał (odmiennie niż przedstawia to w swoich wspomnieniach Jaruzelski), że w grudniu 1981 r. Biuro Polityczne KPZR nie groziło Polsce interwencją wojskową. Gorbaczow wspominał również, że na krótko przed wprowadzeniem stanu wojennego miał miejsce naglący telefon od najwyższej rangi polskiego przywódcy (zdaniem Gorbaczowa był nim Jaruzelski) do Michaiła Susłowa - seniora Biura Politycznego KPZR i Sekretarza KPZR, który przewodniczył specjalnej komisji BP KPZR ds. polskiego kryzysu. Gorbaczow twierdził, że Susłow poinformował polskiego rozmówcę, że armia sowiecka nadal będzie chronić Polskę przed niebezpieczeństwem zewnętrznym, nie zostanie jednak użyta w obliczu zagrożeń wewnętrznych[11]. Według Gorbaczowa, odmowa uzyskania sowieckiego wsparcia

[8] *Gorbaczow o stanie wojennym w Polsce: Generał Jaruzelski postąpił prawidłowo*, „Trybuna" (Warszawa), 9 listopada 1992, s. 1, 2.
[9] *Ibid.*, s. 2.
[10] M. S. Gorbaczow, *Żizń i reformy*, t. 2 (Moskwa: Nowosti, 1996), s. 336-351.
[11] *Gorbaczow o stanie wojennym w Polsce*, s. 2. Zob. także *Wywiad z Michaiłem Gorbaczowem: Jestem inny niż próbują mnie przedstawić*, „Rzeczpospolita" (Warszawa), 23 października 1992, s. 9.

była szokiem dla polskiego przywódcy, który na próżno próbował nakłonić Susłowa do zmiany decyzji.

W kluczowych punktach świadectwo Gorbaczowa jest zgodne z relacją Gribkowa, a fakt, że nie konsultowali ze sobą tych wypowiedzi, co więcej, do momentu konfrontacji ze stroną polską, nawet ich nie znali, jeszcze je potwierdza. Oba przekazy nie różnią się ani w ogólnym zarysie sytuacji, ani w szczegółach (dotyczących np. roli Susłowa). Ponieważ Gorbaczow i Gribkow brali bezpośredni udział w relacjonowanych przez siebie wydarzeniach, podobieństwo przekazów również wzmacnia ich wiarygodność.

Relacje Gorbaczowa i Gribkowa znajdują swe potwierdzenie również w wypowiedziach emerytowanego generała KGB Witalija Pawłowa, który w latach 1973-1984 kierował placówką KGB w Waszawie. W serii wywiadów, których udzielił on polskiej prasie, oraz w swych pamiętnikach (opublikowanych w Polsce w 1994 r., a w Moskwie w 1996 r.) Pawłow twierdzi, że Jaruzelski rozpaczliwie zabiegał o gwarancję, że w grudniu 1981 r. nastąpi interwencja wojskowa, Susłow natomiast i inni przywódcy sowieccy odrzucali jego prośby[12]. Pawłow twierdzi, że 12 grudnia, w trakcie rozmowy telefonicznej Susłow zawiadomił Jaruzelskiego o tym, że „Związek Radziecki nie będzie wojskowo ingerować", natomiast zapewni Polsce zwiększoną pomoc materialną, finansową i polityczną[13]. Pawłow przypomina, że Jurij Andropow, członek Biura Politycznego KPZR i ówczesny szef KGB, taką samą informację przesłał wówczas na ręce generała Czesława Kiszczaka, polskiego ministra spraw wewnętrznych. Kiszczak (który był bliskim przyjacielem Jaruzelskiego) zapytany w 1993 r. o relacje Pawłowa, stwierdził, że ze względu na pozycję, jaką wówczas zajmował, może on wiążąco wypowiadać się na temat działań KGB i polityki sowieckiej prowadzonej wobec Polski[14].

Te pochodzące z pierwszej ręki przekazy zostały uzupełnione przez ważne dokumenty z Rosji, Polski oraz innych krajów byłego Układu Warszawskiego, które w ciągu ostatnich pięciu-sześciu lat zostały zwolnione spod klauzuli tajności. Choć wielu materiałów zarówno polskich, jak i rosyjskich jeszcze nie odtajniono, te, które stały się dostępne, pozwalają dać wiarę świadectwu Gribkowa na temat grudnia 1981 r. Wybrane stenogramy z posiedzeń Biura Politycznego KPZR, które odbyły się w latach 1980-1981, zostały odtajnione pod koniec 1992 r., następne w sierpniu 1993 r. i na początku 1994 r.[15]. Kilka z nich,

[12] Spośród tych wywiadów, zob. *Dostęp do wszystkiego*, „Polityka" (Warszawa), nr 8 (20 lutego 1993), s. 15; oraz Leon Bójko, *A wejść nie chcieli?*, „Gazeta Wyborcza" (Warszawa), 10 lutego 1993, s. 6. Polskie tłumaczenie wspomnień Pawłowa pt. *Byłem rezydentem KGB w Polsce* (Warszawa: BGW, 1994); rosyjskie wydanie pt. *Opieracija „Snieg": Poł wieka wo wnieszniej razwiedkie KGB* (Moskwa: TOO-Geja, 1996).
[13] *Byłem rezydentem KGB w Polsce*, s. 73.
[14] *Gen. Czesław Kiszczak*, „Polityka" (Warszawa), nr 8 (20 lutego 1993), s. 15.
[15] Większość, choć nie całość, odtajnionych stenogramów znajduje się w Zespole 89 w CChSD. Moje tłumaczenie części z nich ukazało się w CWIHP „Bulletin", nr 5.

w tym jeden z 10 grudnia 1981 r., odnosi się wprost do pytania o ówczesną postawę Jaruzelskiego. Materiały pochodzące z innych krajów wschodnioeuropejskich, zwłaszcza z Węgier i NRD, również wnoszą cenny wkład w naświetlenie tego problemu[16].

Z dokumentów wynika, że Jaruzelski z gronem najbliższych współpracowników nie wierzyli w powodzenie wprowadzenia stanu wojennego bez pomocy militarnej z zewnątrz. Gdy w połowie września 1981 r. polski Komitet Obrony Kraju (KOK) na rozkaz Jaruzelskiego podjął ostateczną już decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego (do uzgodnienia pozostał tylko konkretny termin), polscy przywódcy nadal nie byli pewni, czy zdołają sprostać temu zadaniu[17]. Choć w trakcie minionych dwunastu miesięcy wielokrotnie zapewniali

Tłumaczenie następnych części będzie załączone do mającego się wkrótce ukazać drukiem Working Paper.

[16] Próbka tych dokumentów została zamieszczona pod redakcją Christiana Ostermanna, Malcolma Byrne i Pawła Machcewicza w tomie materiałów z konferencji „Polska 1980-1982. Kryzys wewnętrzny i wymiar międzynarodowy", która się odbyła w Jachrance (Polska) w listopadzie 1997 r., wspólnie zorganizowana przez National Security Archive, the Cold War International History Project (CWIHP) oraz Instytut Studiów Politycznych PAN (ISP PAN) z Warszawy. Wiele innych dokumentów związanych z polskim kryzysem lat 1980 - 1981 jest przechowywanych w Magyar Orszagos Leveltar (MOL) w Budapeszcie, w Statni Ustredni Archiv w Pradze, w Vojensky Historicky Archiv (VHA) w Pradze, w Stiftung Archiv der Parteien und Massenorganisationen der DDR w Bundesarchiv, Zentrales Parteiarchiv der SED (SAPMDB/ZPA) w Berlinie, w Bundesbeauftragte für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen Deutschen Demokratischen Republik, Ministerium Für Staatssicherheit Zentralarchiv (BUS-MSZ) w Berlinie, w Militarisches Zwischenarchiv (MZA) w Poczdamie, w Centralen Deržaven Archiv (CDA) w Sofii oraz w Arhiva Comitetului Central al Partidului Comunist Roman (Arh. CCPCR) w Bukareszcie. Pożyteczny wybór ważniejszych dokumentów z archiwów byłych Niemiec Wschodnich można znaleźć w tomie *"Hart und kompromißlos durchgreifen": Die SED kontra Polen 1980/81*, red. Michael Kubina i Manfred Wilke (Berlin: Akademie Verlag, 1994).

[17] Kompletny zapis posiedzenia KOK z 13 września 1981 r. dostępny jest w postaci odręcznych notatek generała Tadeusza Tuczapskiego, sekretarza KOK: „Protokół No. 002/81 posiedzenia Komitetu Obrony Kraju w dniu 13 września 1981 r.", przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym (CAW): Posiedzenia KOK, Sygn. Teczka No. 48. Tuczapski był w czasie tego posiedzenia jedyną osobą, która miała prawo robić notatki. Dopóki jego dziesięciostronicowy protokół nie został w listopadzie 1997 r. odtajniony (do Jachranki został dostarczony przez uczestnika konferencji Andrzeja Paczkowskiego, zastępcę dyrektora ISP PAN), wszyscy byli przekonani, że nie zachował się żaden oficjalny zapis z tego posiedzenia. Znaczenie posiedzenia KOK zostało po raz pierwszy ukazane przez pułkownika Ryszarda Kuklińskiego w długim wywiadzie pt. *Wojna z narodem widziana od środka*, udzielonym „Kulturze" (Paryż), 4/475 (kwiecień 1987), s. 32-33.

Kukliński, wyższy oficer polskiego Sztabu Generalnego, i w latach 1980-81 współpracownik Jaruzelskiego, należał do wąskiej grupy odpowiedzialnej za przygotowanie operacji stanu wojennego. Był również ważnym źródłem informacji wywiadowczych dla CIA, dostarczając

Związek Sowiecki, że „rozwiążą ten kryzys przy pomocy środków wewnętrznych", robili to w nadziei, że znajdą jakieś polityczne rozwiązanie, które nie będzie wymagało wyeliminowania opozycji. Wprowadzenie stanu wojennego, które miało na celu złamanie opozycji, było czymś zupełnie innym. Ostatnio ujawnione dokumenty wskazują, że kilka dni po rozstrzygającym posiedzeniu KOK, które odbyło się we wrześniu 1981 r., „przywódcy komunistyczni w Polsce oszacowali swe siły i doszli do wniosku, że są one niewystarczające do podjęcia tego typu działań [tzn. wprowadzenia stanu wojennego] i że niezbędne będzie wsparcie obcych wojsk"[18].

Podczas przygotowań do wykonania decyzji KOK zarówno Jaruzelski, jak i Stanisław Kania (lider PZPR od września 1980 r. do połowy października 1981 r.) zdali sobie sprawę, że „bezpośrednia interwencja [wojsk] z innych krajów socjalistycznych" mogłaby „na dziesiątki lat wstrzymać rozwój

od wczesnych lat 70. nieocenionych informacji na temat rozwoju militarnego Układu
Warszawskiego (na początku listopada 1981 r. musiał uciekać z Polski i obecnie mieszka
w Stanach Zjednoczonych). Kilka lat po ukazaniu się wywiadu z Kuklińskim, owo posiedzenie
KOK (z 13 grudnia 1981 r.) streścił w swoich wspomnieniach Stanisław Kania (odpowiadając
na pytanie dziennikarza, przeprowadzającego wywiad-rzekę), zob. *Zatrzymać konfrontację*
(Wrocław: BGW, 1991), s. 110-111. W ostatnim czasie zostało ujawnione, że 15 września
1981 r., dwa dni po posiedzeniu KOK, Kukliński wysłał długi szyfrogram do CIA, w którym
przekazywał plany stanu wojennego i ostrzegał, że operacja „Wiosna" (kryptonim
wprowadzenia stanu wojennego) wkrótce nastąpi. W maju 1997 r., z pomocą byłego
ambasadora USA w Polsce Richarda T. Daviesa, uzyskałem kopię depeszy Kuklińskiego
w języku polskim i przetłumaczyłem ją na potrzeby konferencji w Jachrance. Wersja
otrzymana przez CIA, jak i inne znajdujące się tam materiały z teczki Kuklińskiego, nie
została jeszcze odtajniona, Moje tłumaczenie prawdopodobnie nie różni się od niej. W artykule
Jane Perez w „New York Times" z 16 listopada 1997 r. zacytowano moje tłumaczenie bez
powołania się na źródło i błędnie określono pochodzenie przetłumaczonej depeszy (jako
pochodzącej ze źródeł CIA, a nie ode mnie). Był to jeden z licznych błędów jakie popełniła
Perez w swoich dwóch tekstach na temat konferencji w Jachrance (pierwszy ukazał się
12 listopada). Należy też zwrócić uwagę na błędne tytułowanie marszałka Wiktora Kulikowa,
którego autorka nazywa generałem (o stopień niżej niż jego faktyczna ranga) oraz na
informację, że polskim przedstawicielem, który spotkał się z wiceprezydentem Bushem
w grudniu 1981 r., był Eugeniusz Molczyk, zastępca szefa polskiego Sztabu Generalnego.
W rzeczywistości był nim polski wicepremier - Zbigniew Madej. Co ważniejsze, w artykule
z 12 listopada Perez sugeruje, że konferencja w Jachrance dostarczyła „niezbitych dowodów...,
że w grudniu 1980 r. Sowieci byli gotowi wkroczyć do Polski". W rzeczywistości, konferencja
nie rzuciła na tę sprawę żadnego światła, po części dlatego, że odpowiednie dokumenty, kóre
znajdują się w Moskwie, nadal pozostają utajnione. Jest wielce niefortunne, że czytelnicy
„Timesa" nakłaniani są, aby myśleć w odmienny sposób.

[18] „Jelentes a MSzMP Politikai Bizottsagnak", memorandum Jozsefa Garamvolgyi, ambasadora Węgier w Polsce, dla Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, 19 września 1981 r. (Ściśle tajne), MOL, 288, F.11./4400, o.e., 128-134. Dokument ten zawiera zapis rozmowy z Kanią oraz jego kontaktów z przywódcą węgierskim Janosem Kadarem.

socjalizmu" oraz „zostać wykorzystana przez siły imperializmu". Ich rozterki pogłębił jeszcze list otwarty z 17 września, w którym władze sowieckie nalegały w surowym tonie, aby natychmiast zostały podjęte zdecydowane działania „w celu zapobieżenia grożącemu Polsce rozkładowi socjalizmu"[19]. Wkrótce, 18 października, Jaruzelski - pod sowieckimi auspicjami - objął przywództwo PZPR i natychmiast rozpoczął ostateczne przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego, jego zaś postawa, w porównaniu z okresem współpracy z Kanią, uległa zdecydowanej zmianie. Z dokumentów wynika, że Jaruzelski intensywnie zabiegał o konkretne gwarancje militarne ze strony Związku Sowieckiego, mimo że moskiewscy przywódcy byli do tych starań nieprzychylnie nastawieni. Postawa Jaruzelskiego omawiana była na odbywającym się 29 października 1981 r. posiedzeniu sowieckiego Biura Politycznego przez Andropowa i sowieckiego ministra obrony marszałka Dymitra Ustinowa.

Andropow: Polscy przywódcy mówią o wojskowej pomocy z bratnich krajów. Jednakże musimy zdecydowanie podtrzymywać swoje stanowisko – nasze wojska nie zostaną wysłane do Polski.

Ustinow: Ogólnie rzecz biorąc, trzeba powiedzieć, że jest to niemożliwe, aby nasze wojska były posłane do Polski. Oni, Polacy, nie są gotowi do przyjęcia naszych oddziałów[20].

Należy jednak zaznaczyć, że cytowany fragment dopuszcza kilka różnych interpretacji. Sposób, w jaki Andropow i Ustinow postrzegali stanowisko Jaruzelskiego, mógł nie być całkiem właściwy. Ponadto, nie jest jasne, co Ustinow miał na myśli mówiąc, że „Polacy nie są gotowi do przyjęcia naszych oddziałów". Niezależnie jednak od tych niejasności wypowiedzi obu sowieckich przywódców potwierdzają przypuszczenie, że Jaruzelski domagał się wojskowej interwencji Sowietów, a przynajmniej zapewnienia, że otrzyma pomoc wojskową, jeśli wprowadzenie stanu wojennego nie powiedzie się. Powyższe uwagi pozwalają również sądzić, że liderzy sowieccy, nie mieli zamiaru wysyłać swoich wojsk do Polski (ani w celu poparcia Jaruzelskiego, ani przeciwko niemu). W obu stenogramach znajdujemy potwierdzenie znaczącego epizodu opisanego przez Gribkowa, w którym wspomina on, jak wkrótce po posiedzeniu sowieckiego Biura Politycznego, w końcu października 1981 r., wraz z głównym dowódcą Układu Warszawskiego marszałkiem Wiktorem Kulikowem, na polecenie Ustinowa, mieli przekazać Jaruzelskiemu, że Polacy „powinni bardziej polegać na własnych siłach przywracając porządek w swoim kraju, a nie oczekiwać, że jakiś wielki brat wkroczy, by objąć nad nimi pieczę"[21]. Wspomnienia Gribkowa są w tej kwestii szczególnie wiarygodne, ponieważ

[19] *Oświadczenie KC KPZR i rządu ZSRR przedstawione kierownictwu KC PZPR i rządowi PRL*, „Trybuna Ludu" (Warszawa), 18 września 1981 r., s. 1.

[20] Posiedzenie Biura Politycznego KC KPZR w dn. 29 października 1981 r.: "O wynikach podróży K. V. Rusakowa do NRD, CSSR, WRL i BRL", 29 X 1981 (Ściśle tajne), CChSD, F. 89, Op. 42, D. 48, S. 3-4.

[21] *Doktrina Breżniewa i polskij krizis nacza!a 80-ch godow*, s. 56.

zostały opublikowane, nim mógł się on zapoznać z ujawnionym dopiero po roku stenogramem posiedzenia Biura Politycznego.

Następne dane świadczące, że pod koniec 1981 r. Jaruzelski liczył na otrzymanie sowieckiego wsparcia militarnego, pochodzą z dwóch ściśle tajnych dokumentów, które w końcu listopada 1981 r. zostały przygotowane przez polski Sztab Generalny i ministra spraw wewętrznych. Dotyczyły one stopnia zaawansowania przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego. Jeden z dokumentów opracowany przez Sztab Generalny zaleca: „należy prowadzić dalsze przygotowania zmierzające do tego, aby transport wojsk własnych oraz sojuszniczych przebiegał bez zakłóceń"[22]. Takie sformułowanie niekoniecznie musi oznaczać, że do wsparcia operacji stanu wojennego zostałyby użyte „wojska sojusznicze (sowieckie Biuro Polityczne zawsze podkreślało, że szlaki łączące Północną Grupę Wojsk Sowieckich z grupą Wojsk Sowieckich w NRD muszą być starannie chronione), na pewno jednak pozostaje w zgodzie z tezą, że polscy liderzy poszukiwali zewnętrznego wsparcia wojskowego. Podobną wymowę ma dokument przygotowany przez polskie ministerstwo spraw wewnętrznych, w którym stwierdza się, że pomoc ze strony wojsk Układu Warszawskiego nie jest wykluczona, jeśli operacja wprowadzenia stanu wojennego napotka silny opór[23]. Wysocy urzędnicy tego ministerstwa również byli zdania, że stanu wojennego nie uda się wprowadzić, jeżeli polskie władze nie otrzymają wsparcia wojskowego z zewnątrz[24].

Dla oceny postawy Jaruzelskiego u schyłku 1981 r. jeszcze bardziej interesujący jest protokół z posiedzenia sowieckiego Biura Politycznego, które odbyło się 10 grudnia, zaledwie dwa dni przed wprowadzeniem stanu wojennego. Część uczestników tego spotkania wyrażała zaniepokojenie, że Jaruzelski poszukuje wsparcia militarnego. Jednym z nich był Konstantij Rusakow, sekretarz KPZR, odpowiedzialny za sprawy wewnętrzne bloku sowieckiego, którego głos dobrze oddaje sposób, w jaki Moskwa oceniała sytuację:

Jaruzelski stara się pozostawać w tej sprawie [stanu wojennego] w ścisłym kontakcie ze swoimi sojusznikami. Mówi, że polscy towarzysze mają nadzieję na uzyskanie pomocy

[22] „Myśl przewodnia wprowadzenia na terytorium PRL stanu wojennego", 23 XI 1981 (Ściśle tajne), CAW, Sygn. 1813/92/1. Wyrażam wdzięczność Andrzejowi Paczkowskiemu za przekazanie mi kopii tego dokumentu i dwóch następnych tu cytowanych. Zob. krótkie lecz wiele wyjaśniające omówienie A. Paczkowskiego w: *O stanie wojennym. W Sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej* (Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 1997), s. 134-152.

[23] „Załącznik Nr 2: Zamierzenia resortu spraw wewnętrznych", załącznik do: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, „Ocena aktualnej sytuacji w kraju wg. stanu na dzień 25 listopada br.", 25 listopada 1981r., (Tajne/ Specjalnego znaczenia), Centralne Archiwum MSW, Sygn. 228/1b, k. 19.

[24] Wypowiedź Mirosława Milewskiego, wówczas ministra spraw wewnętrznych, zamieszczona w „Ocena sytuacji operacyjno-politycznej, 12 VI 1981 (Ściśle tajne), CAW, Sygn. 2308/IV.

z innych krajów, łącznie z wkroczeniem bratnich armii na terytorium Polski, w przypadku, gdyby polskie wojsko nie poradziło sobie z oporem, jaki może stawić „Solidarność"[25].

Rusakow stwierdził, że „Jaruzelski opiera swe nadzieje [na otrzymanie wojskowego wsparcia z zewnątrz] na przemówieniu marszałka Kulikowa, któremu przypisano deklarację, że armie ZSRR i innych krajów socjalistycznych skłonne są udzielić Polsce pomocy. Jednakże - o ile mi wiadomo - towarzysz Kulikow nie powiedział tego wprost, a jedynie przytoczył wypowiedź L. I. Breżniewa świadczącą o naszym zdecydowaniu, aby nie opuścić Polski w potrzebie"[26].

Rusakow ocenia przemówienie Kulikowa we właściwy sposób, błędna zaś interpretacja dokonana przez Jaruzelskiego uprawdopodabnia hipotezę, że - jak to ostatecznie widział Rusakow - polski lider chciał uzyskać sowieckie wsparcie militarne.

Analogiczny wniosek wynika z uwag, jakie przedstawił na tym posiedzeniu Jurij Andropow. Wyraził on opinię, że „Jaruzelski uzależnia wprowadzenie stanu wojennego od naszej gotowości udzielenia... wsparcia militarnego". Nakłaniał też swych kolegów, aby odparli pokusę spełnienia oczekiwań Jaruzelskiego:

> Choć popieramy ideę internacjonalistycznej pomocy i jesteśmy zaniepokojeni sytuacją w Polsce, bezwarunkowo problem ten musi być rozwiązany samodzielnie przez polskich towarzyszy. Nie mamy zamiaru wprowadzać wojsk do Polski. To jest właściwe stanowisko i musimy trzymać się go do końca[27].

Podobne poglądy jak Andropow wyrażał też sowiecki minister spraw zagranicznych Andriej Gromyko. Przekonywał on, że „wszelkimi sposobami musimy rozwiać przekonanie, jakie Jaruzelski oraz inni polscy przywócy mają w kwestii wkroczenia [sowieckich] wojsk. Nie może być żadnego wejścia [naszych] wojsk do Polski. Sądzę, że powinniśmy udzielić naszemu ambasadorowi instrukcji na ten temat, prosząc, aby odwiedził Jaruzelskiego i uświadomił mu nasze stanowisko"[28].

Pozostali uczestnicy wspomnianego posiedzenia podzielali poglądy Andropowa i Gromyki, byli zgodni co do tego, że prowadzone do ostatniej chwili starania Jaruzelskiego o uzyskanie pomocy militarnej nie powinny mieć wpływu na dotychczasową linię działania sowieckiego Biura Politycznego.

[25] Posiedzenie Biura Politycznego KC KPZR w dn. 10 grudnia 1981 r.: „Sprawa sytuacji w Polsce", 10 XII 1981 (Ściśle tajne), CChSD, F. 89, Op. 66, D. 6, L. 5.
[26] *Ibid.*
[27] *Ibid.*, S. 7.
[28] *Ibid.*, S. 8-9.

* * *

Prezentowane wyżej dokumenty i wspomnienia są mocnym poparciem dla tezy, że w grudniu 1981 r. Jaruzelski dążył do wysłania wojsk sowieckich do Polski. Pozostają jednak wątpliwości wynikające z różnej interpretacji tych przekazów. Na przykład, przyjrzawszy się materiałom można uznać, że przywódcy sowieccy źle interpretowali dążenia Jaruzelskiego, że podnosił kwestię sowieckiej interwencji wojskowej nie dlatego, że jej chciał, lecz, aby sprawdzić, jakie są zamiary Sowietów. Można też uznać, że bez precyzyjnych zapisów tego, co Jaruzelski w tym czasie mówił i robił, jakiekolwiek wierne odtworzenie jego motywów nie jest możliwe.

Na szczęście, dostępne jest już świadectwo z pierwszej ręki, które dotyczy działań podejmowanych przez Jaruzelskiego w ostatnich dniach przed wprowadzeniem stanu wojennego. Zawiera ono opis powtarzających się apeli o sowiecką pomoc militarną i jego przerażenia, gdy prośby te nie zostały spełnione. Mam na myśli zapiski generała-porucznika Wiktora Anoszkina, osobistego adiutanta marszałka Kulikowa, który prowadził dziennik odbywanych przez Kulikowa spotkań, rozmów telefonicznych oraz wysyłanych telegramów[29]. W czasie kryzysu, w latach 1980-1981, Kulikow, jako naczelny dowódca wojskowym Układu Warszawskiego, bywał w Polsce bardzo często, prowadząc, w imieniu Biura Politycznego KPZR, delikatną misję. Wraz z Anoszkinem przebywali w Warszawie pod koniec listopada 1981 r., kiedy przygotowania do stanu wojennego były na ukończeniu, później zaś od 7 do 17 grudnia 1981 r., kiedy przygotowania przechodziły już w konkretne działania. Zapisy Anoszkina pochodzące ze spotkań Kulikowa z Jaruzelskim świadczą o tym, że Jaruzelski chciał sowieckiej pomocy militarnej i usilnie o nią zabiegał, i że był mocno poruszony, kiedy przywódcy sowieccy poinformowali go, iż nie wyślą do Polski żadnych oddziałów.

Notes Anoszkina między innymi ujawnia, że 10 grudnia Kulikow otrzymał od Ustinowa instrukcję, aby powiadomić Jaruzelskiego, że „Polacy mają sami rozwiązać swoje polskie problemy. Nie przygotowujemy się do wysłania wojsk na terytorium Polski". W odpowiedzi na tę wiadomość Jaruzelski wyraził przekonanie, że „wy [Związek Sowiecki] sami się od nas odsuwacie" i próbował dowiedzieć się czy możliwa jest zmiana tej decyzji[30]. Następnego dnia Jaruzelski

[29] Każdy prowadzony przez Anoszkina „zeszyt roboczy" (*raboczaja tietrad'*) opatrzony był numerem odpowiadającym chronologicznemu porządkowi poruszanych tematów. Zeszyt nr 5, na który się powołuję, obejmował wydarzenia z grudnia 1981 i początku 1982 r. Jeżeli dalej nie zostało to inaczej oznaczone, wszystkie następne cytaty pochodzą z tego zeszytu.
[30] To stwierdzenie powtórzone jest słowo w słowo u Gribkowa w: *Doktrina Breżniewa i polskij krizis naczala 80-w godow*, s. 55.

wysłał, za pośrednictwem Borysa Aristowa ambasadora sowieckiego w Warszawie, pilne pismo do Moskwy. W szyfrogramie tym polski przywódca zadał jednoznaczne pytanie: „czy możemy liczyć na militarne wsparcie ZSRR - - na przysłanie posiłków wojskowych?". Rusakow natychmiast posłał do Warszawy odpowiedź: „Żadnych wojsk nie przyślemy". Kiedy Aristow poinformował Jaruzelskiego o odrzuceniu jego żądań, zawołał on: „To dla nas straszna wiadomość! Półtora roku minęło na gadaniu o przysłaniu wojsk, a teraz wszystko przepadło!". Ta odnotowana przez Anoszkina wypowiedź więcej mówi o postawie Jaruzelskiego niż wszystkie inne dokumenty, teza zaś, że chodziło mu tylko o sprawdzenie sowieckich intencji, nie da się już obronić. Głębokie rozczarowanie Jaruzelskiego na wiadomość o odmowie wsparcia militarnego świadczy, jak to już wcześniej sugerował Gribkow, że miał on nadzieję, iż w rozstrzygającym momencie zostanie wyręczony przez sowieckie wojska.

Notes Anoszkina ujawnia również, że porażka nie zniechęciła Jaruzelskiego do podejmowania prób zmiany tej decyzji. Jaruzelski nie tylko zawiadomił Kulikowa o „wielkim zaniepokojeniu" spowodowanym tym, że „z politycznego kierownictwa ZSRR nie przybył nikt, kto omówiłby z nami udzielenie pomocy militarnej na dużą skalę", ale także rozmawiając z Andropowem przez telefon W.Cz. ostrzegł go, iż wsparcie wojskowe jest niezbędne. Nie przyniosło to jednak rezultatów, Andropow bez ceremonii zawiadomił polskiego przywódcę, że „możliwość wysłania [sowieckich] oddziałów w ogóle nie jest rozważana".

Po drugiej porażce Jaruzelski zupełnie upadł na duchu. Na wspomnianym już posiedzeniu, które odbyło się 10 grudnia, dygnitarze sowieccy narzekali, że Jaruzelski wydaje się „wyjątkowo neurotyczny i niepewny swych możliwości", że „znowu stał się chwiejny" oraz że „brak mu zdecydowania"[31]. Jeszcze silniej cechy te ujawniły się po spotkaniach, które miały miejsce 11 grudnia. Owego dnia, wieczorem, na rozkaz Jaruzelskiego, generał Florian Siwicki, szef polskiego Sztabu Generalnego, spotkał się z Kulikowem, by go ostrzec, że „jeżeli sowieccy towarzysze nie udzielą nam wsparcia, nie będziemy mogli wdać się w żadną awanturę". Siwicki zapamiętał, że Jaruzelski wydawał się „bardzo nieswój i nerwowy" i że „psychicznie (...) był zupełnie rozstrojony". Podkreślał też, że Jaruzelski gotów był raczej „odłożyć wprowadzenie [stanu wojennego], niż działać bez sowieckiego wsparcia wojskowego". O możliwości przesunięcia terminu planowanej operacji nadmieniał Jaruzelski już poprzedniego dnia, podczas rozmowy z Konstantinem Rusakowem, który 10 grudnia poinformował sowieckie Biuro Polityczne, że postawa Jaruzelskiego wobec „Operacji X" (przyjęty w Moskwie kryptonim stanu wojennego) nie jest „ani jasna, ani zdecydowana":

[31] Wypowiedzi Nikołaja Bajbakowa, Andrieja Gromyki i Dymitra Ustinowa w: „Posiedzenie Biura Politycznego KC KPZR w dn. 10 grudnia 1981 r.", CChSD, F. 89, Op. 66, D. 6, S. 4, 10, 12.

Nie wiadomo, co tu się będzie działo w najbliższych dniach. Odbyła się rozmowa na temat „Operacji X". Najpierw oni powiedzieli, że rozpoczną ją w noc z 11 na 12 grudnia, później termin zmieniono na noc z 12 na 13 grudnia. Teraz natomiast mówią, że to będzie nie wcześniej, niż około 20 grudnia[32].

W rzeczywistości Siwicki proponował przesunięcie terminu wprowadzenia stanu wojennego tylko o jeden dzień – wielokrotnie bowiem podkreślał, iż większa zwłoka byłaby niemożliwa – lecz Rusakow miał prawo podejrzewać, że termin ten mógłby być przesuwany bez końca. Jakkolwiek na to spojrzeć, z dyskusji odbywającej się między Kulikowem i Siwickim wynika, że u podstaw decyzji o kolejnych przesunięciach leżała nadzieja, że Moskwa da się jednak przekonać i wyśle do Polski swe oddziały. Podkreślając wagę tej sprawy Siwicki oświadczył: „[Jeżeli] pomoc wojskowa z ZSRR nie będzie miała miejsca, Układ Warszawski może utracić nasz kraj. Bez wsparcia ZSRR nie możemy ani ruszyć do przodu, ani uczynić tego kroku [wprowadzić stan wojenny]". Wszystkie te oświadczenia są zasadniczo zgodne z komentarzami, które przytaczał Gribkow w swoim artykule z 1992 r.[33]

W odpowiedzi Kulikow dowodził, że stan wojenny zakończy się sukcesem, jeżeli Jaruzelski zrealizuje go tak, jak zostało to zaplanowane, próbował też odwieść Siwickiego od pomysłu przesunięcia tej operacji. Sowiecki marszałek przypominał, że polscy przywódcy wielokrotnie „zapewniali, że Polska jest w stanie rozwiązać swoje problemy własnymi siłami", a kierownictwo sowieckie akceptowało to stanowisko. Kulikow niepokoił się, że postawa Jaruzelskiego mogła ulec zmianie: „Dlaczego pojawia się pytanie o pomoc wojskową? Przecież omówiliśmy już wszystkie aspekty wprowadzenia stanu wojennego". Następnie dodał: „przygotowując wprowadzenie stanu wojennego, wykonaliście wielką pracę" i „jesteście dostatecznie silni", aby osiągnąć sukces. „Teraz jest czas, aby działać"- przekonywał. „Terminu nie powinno się przesuwać, gdyż obecnie zwłoka nie jest możliwa". Kulikow chciał się również dowiedzieć, czy rozmowa o ewentualnym opóźnieniu planowanej operacji i o potrzebie sowieckiej pomocy wojskowej nie oznacza przypadkiem, że Jaruzelski wycofał się ze swej „ostatecznej decyzji" o wprowadzeniu stanu wojennego. „Gdyby tak było - oświadczył Kulikow - chcielibyśmy to wiedzieć".

Siwicki zapewnił Kulikowa, że „decyzja już zapadła" i Jaruzelski nie zamierza wycofywać się z przyjętych planów [wprowadzenia stanu wojennego]. Zarazem podkreślał raz jeszcze, że „bez [wojskowej] pomocy z zewnątrz nam, Polakom, nie będzie łatwo" zrealizować zadania stanu wojennego. Dodał też, że obaj z Jaruzelskim mają nadzieję, że przywódcy sowieccy „podejdą do tych problemów ze zrozumieniem" oraz „rozważą [nasze] prośby". Kulikow nie wykazał jednak ochoty do rozważania jakichkolwiek zmian we wcześniejszych

[32] *Ibid.*, S. 6.

[33] Zob. zwłaszcza, Gribkow, *Doktrina Breżniewa i polskij krizis nacząła 80-w godow*, s. 55-56.

ustaleniach, zgodnie z którymi stan wojenny w Polsce miał być wprowadzony własnymi siłami. Na koniec Siwicki zobowiązał się do podjęcia „ostatecznej walki z kontrrewolucją", czego od dawna domagali się przywódcy sowieccy. Anoszkin zaś mógł stwierdzić, że „Siwicki był nieusatysfakcjonowany, gdyż nie uzyskał i nie usłyszał [od Kulikowa] niczego nowego".

Zdenerwowanie i niezadowolenie Polaków nasiliły się następnego dnia (12 grudnia), gdy moment wprowadzenia stanu wojennego był już bliski. Pomimo wydarzeń z dwóch poprzednich dni Jaruzelski wciąż starał się nakłonić Sowietów do zapewnienia mu wsparcia militarnego. Prośby te były tak uporczywe, że Kulikow zaczął podejrzewać, iż polski przywódca próbuje „uzależnić wprowadzenie stanu wojennego od spełnienia swego żądania". Pomimo że władzom sowieckim ostatecznie udało się przekonać Jaruzelskiego, iż nie może oczekiwać żadnej bezpośredniej pomocy wojskowej z ich strony, to jednak los decyzji o wprowadzeniu stanu stanu wojennego wydawał się wątpliwy. Rozpoczęto przygotowania do wizyty w Warszawie wysokiej rangi delegacji sowieckiej, na czele z Susłowem, która miała skonsultować żądania Jaruzelskiego, lecz w ostatniej chwili została ona odwołana, najprawdopodobniej z tego względu, że wcześniejsza rozmowa telefoniczna Susłowa z Jaruzelskim okazała się wystarczająca

Prowadzone już po 12 grudnia aż do początków 1982 r. zapisy w notesie Anoszkina dostarczają informacji o wprowadzeniu stanu wojennego i wielu sprawach z tym związanych. W istotnej kwestii oczekiwań Jaruzelskiego w okresie przygotowań do stanu wojennego, największe znaczenie mają notatki Anoszkina z 11 i 12 grudnia. Pospołu z wspomnianymi już świadectwami dowodzą one, że rola Jaruzelskiego w Grudniu 1981 była zdecydowanie inna od tej, którą przedstawiał w swoich wspomnieniach. Zamiast „ratować" Polskę przed sowiecką inwazją, Jaruzelski rozpaczliwie o nią się starał, zabiegał o to, przed czym - jak dziś twierdzi chciał Polskę uchronić.

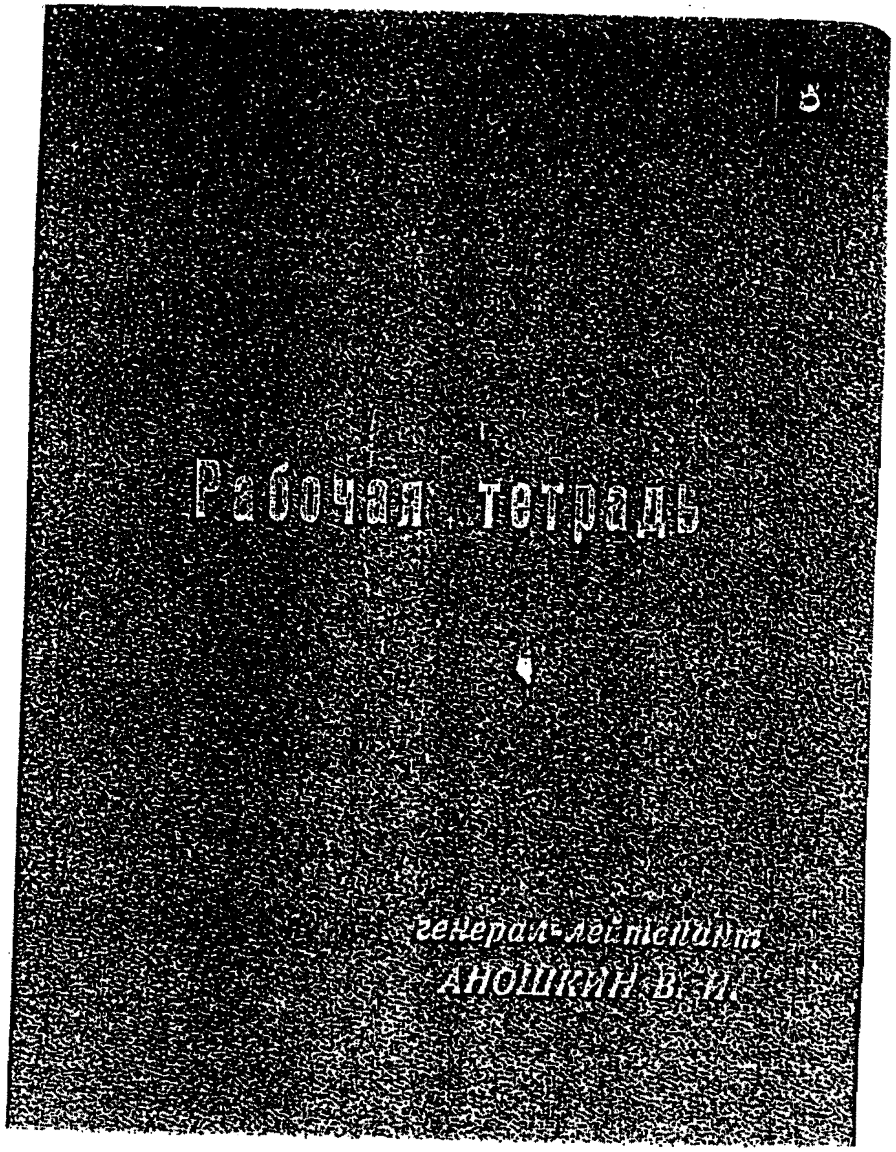
Należy zaznaczyć, że nowe dokumenty nie podważają jednak faktu, że Jaruzelski był w tym czasie poddawany nieustannej presji. Już od jesieni 1980 r. przywódcy sowieccy prowadzili ciągłą kampanię zastraszania i grozili atakiem. Trzeba było nadzwyczajnej odporności, by wytrzymać taką presję. Kania nie był jakimś wyjątkowo silnym przywódcą, potrafił jednak odwlekać wprowadzenie stanu wojennego. Niezmiennie zapewniał Breżniewa, że „ostateczne środki" zostaną niebawem zastosowane, jednocześnie zaś opóźniał ich wprowadzenie. Pod pewnymi względami Jaruzelski był osobowością silniejszą od Kani, jednakże - w przeciwieństwie do Kani - pragnął ostatecznie wypełnić żądania Moskwy. Początkowo jego uległość skłaniała go do przygotowań, które miały zakończyć kryzys „mniejszym złem", czyli stanem wojennym; w miarę jednak zbliżania się tego momentu w końcu 1981 r. optował - jak się wydaje - za „większym złem", tj. sowiecką interwencją militarną. W grudniu 1981 r. (a zapewne i wcześniej) Jaruzelski wzywał przywódców sowieckich, by w celu wsparcia operacji wprowadzania stanu wojennego przysłali do Polski swe

oddziały. Jak wszystko wskazuje, odrzucenie tych próśb było dla niego miażdżące. Wydaje się, że dla Jaruzelskiego interes Sowietów miał pierwszeństwo przed wszystkim innym.

Dokumentacja zawarta w notesie Anoszkina oraz w innych cytowanych wyżej materiałach mogłaby okazać się szczególnie przydatna, gdyby skłoniła Jaruzelskiego i Siwickiego do podjęcia starań o odtajnienie tych polskich dokumentów, które mogłyby rzucić nowe światło na wydarzenia Grudnia 1981 r. (zakładając oczywiście, że takie dokumenty istnieją i że nie zrobiono z nimi żadnych machinacji). Do dziś bowiem notatki Siwickiego i Jaruzelskiego, robione podczas spotkań z przedstawicielami sowieckimi, nie są jeszcze dostępne. Jest przecież możliwe, że tego typu materiały (jeśli, rzecz jasna, istnieją), dotyczące działań podejmowanych przez polskich przywódców, mogłyby prowadzić do bardziej przychylnych opinii na ich temat. Zwłaszcza Jaruzelski powinien dążyć do ujawnienia takich dokumentów, gdyż musi sobie zdawać sprawę z faktu, że leży to w interesie nie tylko historyków i innych badaczy. Od czasu odejścia z Pałacu Prezydenckiego w grudniu 1990 r. większość Polaków darzy go szacunkiem, a może nawet podziwem. Oczyszczono go z wysuwanych wobec niego zarzutów, mimo że ze względu na rolę odegraną przy wprowadzeniu stanu wojennego został on na początku lat dziewięćdziesiątych postawiony w stan oskarżenia i że wielokrotnie był przesłuchiwany w polskim Sejmie przez komisję ds. odpowiedzialności konstytucyjnej. W 1996 r. Sejm przegłosował uniewinnienie Jaruzelskiego i pozostałych sądzonych z nim osób[34]. Bez wątpienia łagodna ocena Jaruzelskiego bierze się przede wszystkim z dość powszechnej opinii, że w Grudniu 1981 r. dokonał on wyboru między „większym" a „mniejszym" złem oraz oszczędził krajowi rozlewu krwi i okupacji wojskowej. W rzeczywistości jednak, jak sugerują wyżej omówione dokumenty, pod koniec 1981 r. Jaruzelski nakłaniał do sowieckiej interwencji militarnej, nie zaś przeciwstawiał się jej. W świetle tych dokumentów, jego pozycja we współczesnej Polsce, nie mówiąc już o miejscu w polskiej historii, powinna zostać na nowo poddana ocenie.

Tłumaczyła *Inka Słodkowska*

[34] Zob. bardzo ciekawe fragmenty początkowych przesłuchań Jaruzelskiego i innych byłych dygnitarzy: *Sąd nad autorami stanu wojennego: oskarżenia, wyjaśnienia, obrona. Przed Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej*, red. Anna Karaś (Warszawa: BGW, 1993). Na temat głosowania w komisji parlamentarnej nad uniewinnieniem zob. *Komisja rozgrzesza autorów stanu wojennego: Większość rządowa PSL-SLD przegłosowała mniejszość opozycyjną UW, KPN, UP*, „Rzeczpospolita" (Warszawa), 14 lutego 1996, s. 1-2. Kilka miesięcy później decyzja ta została zatwierdzona przez Sejm.



Zeszyt roboczy

generał-lejtnant W. I. Anoszkin

Ambasada ZSRR w PRL
tow. Borys Iwanowicza Aristow
tow. Wasyl Wasylewicz Spirin
Przedstawicielstwo KGB w PRL
tow. Witalij Georgiewicz Pawłow
tow. Nikołaj Siergiejewicz Leonow

Treść (1981-1982)

1) Wyjazd do Polski (7-17 XII 1981) na czas wprowadzenia stanu wojennego.

2) wyjazd do Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej na ćwiczenia „Drużba-82" (Czechosłowacka Armia Ludowa, Centralna Grupa Wojsk i Węgierska Armia Ludowa) 25-20 I 1982. Spotkanie z tow. Husakiem, Dżurem i Radą Wojskową Centralnej Grupy Wojsk.

3) Wyjazd do innych krajów Układu Warszawskiego (do 20 III 1982)

---

godzina 9 (czasu moskiewskiego) 10 XII 1981.

polecenia D.F. Ustinowa

W toku prowadzonych rozmów - odpowiedzieć Polakom - koniecznie podkreślać „sprawę polską winni rozwiązać sami Polacy", „My nie szykujemy się do wprowadzenia wojsk na terytorium Polski".

16³⁵ ?![1] W.G. [Kulikow] przyszedł od tow. Aristowa, który w sposób ściśle konfidencjonalny zakomunikował, że

Na polecenie Jaruzelskiego dzwonił Milewski i zadał następujące pytania:

1) Prosimy aby przyjechał do nas ktoś z kierownictwa partyjnego. Kto będzie i kiedy?

---

[1] W oryginale znak zapytania i wykrzynik oddzielone od pozostałej części zdania grubą, pionową linią.

2) Ogłosić oświadczenie o poparciu dla nas. Aristow odpowiedział, że propozycja przekazana kierownictwu.

3) Czy możemy liczyć na pomoc po linii wojskowej ze strony ZSRR (o dodatkowym wprowadzeniu wojsk)?

4) Jakie będą przedsięwzięcia w zakresie pomocy ekonomicznej dla Polski ze strony ZSRR?

Aristow — Rusakow. Odpowiedzi Rusakowa:

1) Nikt nie przyjedzie;

2) Środki zostaną podjęte;

3) Nie będziemy wprowadzać wojsk;

4) Odpowiedź przygotuje Bajbakow.

To dla nas straszna nowina!! Przez półtora roku paplanina o wprowadzeniu wojsk - wszystko odpadło. Jaka jest sytuacja Jaruzelskiego?![2]

18[10] Rozmowa z tow. S.S. Gurunowem.

- Przyszliśmy z Ambasady. Spotkanie z Aristowem i Pawłowem. Prawie nie ma nic nowego w stosunku do tego, co jest w telegramie. Wysłano II szyfrowany telegram z trzema podpisami...[3]

1. Jednocześnie silne napaści na stosunki gospodarcze Polski z ZSRR. Wysuwano (zjazd Solidarności część I) żądania o wyjściu [Polski] z Układu Warszawskiego i RWPG oraz nieużywania dla celów sojuszniczych linii komunikacyjnych przechodzących przez polskie terytorium.

Poszczególni prowokatorzy poddają w wątpliwość istniejące granice polsko-radzieckie, złośliwie zakłamują historyczną rolę Armii Radzieckiej w wyzwoleniu Polski od okupantów hitlerowskich.

Wszystko to wywołało uzasadnione wzburzenie wśród ludzi radzieckich.

„Prawda" z 11 XII 1981, s. 5, w tv[4]

---

11 XII 1981

O 7[30] (czasu moskiewskiego) W.G. [Kulikow] zebrał generałów dla wyjaśnienia sytuacji. Złożyliśmy o niej raport D.F. Ustinowowi - ton rozmowy umiarkowany!!

Po śniadaniu poszliśmy do Ambasady.

[2] Fragment napisany na marginesie wzdłuż strony.
[3] Wielokropek w oryginale.
[4] Dopisek na marginesie

Tow. B.I. Aristow postawił następujące zagadnienia:
- dopracować kwestię ewakuacji rodzin;
- samoloty do Brześcia dla ewakuacji;
- kuchnie do Ambasady dla wyżywienia istniejącej już ochrony.

11[30] Rozmowy telefoniczne W.G. [Kulikowa] z Siwickim. Wymieniono poglądy. Siwicki chce kontynuacji spotkania w porze obiadowej dzisiaj 14-15.

Tow. Pawłow prosił W.G. [Kulikowa], aby porozmawiał z D.F. Ustinowem o przyjeździe do Polski Władimira Aleksandrowicza Kriuczkowa.

„Na tym etapie nie będzie radzieckiej obecności" - tak odpowiedziano tow. Milewskiemu w Moskwie (p. depesza B.I. Aristowa z 10 XII 1981).

[„]Dystansujecie się od nas" - Jaruzelski

Do decyzji Naczelnego Dowódcy
Zjednoczonych Sił Zbrojnych
(moje propozycje) 11 XII 1981

Raportowano ND ZSZ o 14[45] (czasu miejscowego). Zatwierdzono. Będę działał[5].

1. Zadecydować o rozmieszczeniu w Ambasadzie (praca, odpoczynek, wyżywienie) - Titow, Fiodorow

2. Łączność - „Buława" w Ambasadzie. Skąd [i] gdzie zorganizować. Załoga, żywność, węzeł sanitarny ...[6] itd. - Borisow. Przegonić dowódcę po wyznaczonej trasie 12 XII.

3. Ochrona i obrona. BTR[7]. Szyłki. Polskie znaki rozpoznawcze. Mierężko. Swoje [znaki] zdjąć.

4. Mierężko - Oliwa, kompania dla obrony Ambasady.

5. Kuchnie - jedną dla wyżywienia. Produkty. Fiodorow - przyjąć.

6. Borisow - schemat łączności z Molczykiem, Sztabem Generalnym, Oliwą, okręgami, Przedstawicielstwem, Zarudinem, Rembertowem.

[5] Dopisek na marginesie
[6] Wielokropek w oryginale.
[7] BTR - transporter opancerzony.

7. Transport dla przemieszczania się - rozmieścić w MON 1-2 BTR Miereżko, Titow.

8. Piloci - hotel na Sulkiewicza w nocy z 12 na 13 XII. (Tu-134)

An-24 w pułku na lotnisku - Titow.

9. Jeszcze jeden gabinet - Anoszkin. W 7 gabinetach - „końcówki Buławy".

---

[10]. Rozdzielić ludzi:

Ambasada: W.G. Kulikow, Anoszkin, Titow, Bredun, Popow, Łachnia, Sawiencow, Griecziсha[8].

Wysłać do Rembertowa: Miereżko.

Do hotelu: Sawiencow, Łonsiecznikow, Łarisa, Grecziсha, Fiodorow, Nazarow - dyżurny.

11. Zarudin - żywność!

12. Zabezpieczenie w mapy - Grecziсha.

Zalecenia ND:

1. 2 An-26 w Brześciu
   2 An-26 w Kszywie
   1 An-24 Okęcie
   Tu-134 Okęcie
   Ił-18 łącznikowy - Brześć (Kszywa).
2. Wziąć lekarzy: od Zarudina.
3. W sprawie broni dla oficerów. Stąd? W Sztabie Generalnym.

Raport ministrowi obrony D.F. Ustinowowi

17[35] (czasu moskiewskiego) 11 XII 1981

Raport ogólnie [...][9] Bez jakichkolwiek zmian. W rozmiarach szyfrowanej depeszy + uzupełnienia.

Rozmowa z tow. Siwickim

Od 19[40] (czasu moskiewskiego) 11 XII 1981 Bardzo ważne!

Helenów

W.G. [Kulikow] przedstwiał prośbę o zwrócenie uwagi na kłopoty z przeładowaniem mięsa. Były wypadki, gdy nawet mięso palono - dywersja.

[8] Dwa ostatnie nazwiska skreślone.

[9] Dwa słowa nieczytelne.

Siwicki: Termin akcji z soboty na niedzielę. Decyzja ta nie została dotąd przekazana do wykonania. Wie o tym wąski krąg osób.

Sytuacja komplikuje się. Posiedzenie „S" w fabryce. Zebrało się ok. 200 facetów[10].

Z polecenia Jaruzelskiego: Kiedy wszystko osiągnie punkt kulminacyjny, prosi o odpowiedź na następujące pytania:

1) Czy strona radziecka skierowałaby [kogoś] dla konsultacji w kwestiach politycznych wprowadzenia stanu wojennego?

2) Później - prośba o przekonsultowanie spraw gospodarczych. Sytuacja gospodarcza jest dramatyczna.

Dziękuję Bajbakowowi. Rozumiemy trudności w ZSRR, lecz liczymy na bratnią pomoc w związku z naszą decyzją.

- z zadowoleniem witamy również Wasz przyjazd.

Jest to dla nas poparcie dla sprawy wprowadzenia stanu wojennego, wyjścia z kryzysu.

W.W. [Jaruzelski] jest bardzo zmartwiony tym, że nie przyjechał nikt upoważniony z kierownictwa ZSRR, aby przekonsultować z nami zagadnienia wielkiej pomocy gospodarczej i wojskowej.[...][11]

Pozostały 24 godziny do bardzo bolesnego momentu. Nie mamy jednak konsultacji politycznych ze strony ZSRR.

W rozmowie telefonicznej z tow. Andropowem zrozumieliśmy, że możemy liczyć na pomoc w II etapie naszych działań.

My jednak nie wiemy jak Związek Radziecki rozumie II etap.

Na tym etapie o wprowadzeniu wojsk żadnej mowy być nie może[12].

W.W. [Jaruzelski] stawia pytanie dlaczego, że jeśli przedtem było jasne, to w ostatnich dniach sytuacja się zmieniła.

Przeciwnik, popierany z zewnątrz, idzie na zaostrzenie sytuacji.

Kościół - jeśli przedtem zachowywał się neutralnie, to teraz idzie na zaostrzenie.

Może on zjednoczyć się z „S", skupić wokół siebie młodzież, i zaczną się starcia. Tydzień temu zwracaliśmy się do kierownictwa radzieckiego - ale nie ma odpowiedzi.

[10] Po ros. - mołodczikow.

[11] Dwa wiersze skreślone, nieczytelne.

[12] Adnotacja na marginesie.

Tow. Jaruzelski spotkał się wczoraj z Aristowem, podnosił kwestię wsparcia politycznego i ekonomicznego; jaka będzie reakcja ZSRR na nasze działanie? Odpowiedzi jednak nie było.

Nas bardzo niepokoi to, że dzisiaj radca ekonomiczny Ambasady (z Przedstawicielstwa Handlowego) przekazał ministrowi handlu zagranicznego, że z 30 000 ton [ropy?] 12 000 skierowano do Legnicy. Mowa o tych dostawach, które już idą do nas

Bardzo ważne[13].

Całokształt tych problemów

- nie ma spotkań na najwyższym szczeblu, nie ma konsultacji politycznych;
- sprawy gospodarcze;

i my nie możemy iść na awanturę, jeśli towarzysze radzieccy nas nie poprą

Jeśli przedtem przyjeżdżali do nas Gromyko, Andropow, Ustinow, to teraz nikt nie przyjeżdża. Nie otrzymujemy odpowiedzi na nasze zapytania.

W. Władysławowicz Jaruzelski] jest bardzo zdenerwowany [...][14] dopóki jest czas i otrzyma odpowiedź w terminie 10⁰⁰ 12 XII.

Członek Biura Politycznego, pomoc gospodarcza, wprowadzenie wojsk, 4 pytania prośba[15].

W przeciwnym wypadku możemy przesunąć termin wprowadzenia [stanu wojennego] na jedną dobę, to maksimum.

„Trzeźwo oceniamy sytuację, i jeśli nie będzie politycznego, ekonomicznego i wojskowego wsparcia ze strony ZSRR, to nasz kraj może być stracony (dla Układu Warszawskiego)".

Bez poparcia ZSRR nie możemy iść naprzód, pójść na ten krok.

+ Stan W.W. [Jaruzelskiego] bardzo nerwowy, psychicznie.

Z ciężkim sercem wszystko to przekazuję.

- Zdecydowanie jest u kierownictwa, lecz trzeba rozwiązywać sprawy.

W.W. [Jaruzelski] chciał pojechać do ZSRR. Czas jednak nie sprzyjał. Proponowałem pojechać wcześniej, lecz sytuacja nie pozwalała[16].

[13] Uwaga na marginesie; fragment do końca strony zakreślony linią na marginesie.
[14] Słowa nieczytelne.
[15] Uwaga na marginesie.
[16] Fragment zakreślony na marginesie.

Przedstawiliśmy prośby ambasadorowi, lecz odpowiedzi brak.

Z jakim hasłem politycznym powinniśmy iść na przeciwnika. „Mechanizm działa, łuk napięty" - to po linii wojskowej.

Możemy termin rozpoczęcia przesunąć o dobę: z niedzieli na poniedziałek (z 13 na 14 XII), ale nie później.

W.G. [Kulikow]: Co wyście przekazywali ambasadorowi - nie jestem w pełni poinformowany.

Wiem jaką pracę przeprowadziliście w zakresie przygotowania wprowadzenia stanu wojennego. Jest ona znacząca.

Siły do tego macie. O tym wiemy.

Jeśli kościół zaktywizował swoje działania, to dlatego, że nie dawaliście należytego odporu wrogowi. Kościół kontynuuje nacisk na kierownictwo.

Kadra kierownicza Wojska Polskiego jest dobrze nastawiona i nie może być mowy o żadnym awanturyzmie.

Macie realną siłę. Oświadczyliście, że Polska zdolna jest sama rozwiązać swoje problemy. Mówili wam o tym wasi przyjaciele i wy o tym pamiętacie.

Myśmy wiele mówili o tym również na Komitecie Ministrów Obrony. Teraz trzeba działać. Odkładać terminu nie należy, i nie ma takiej potrzeby.

Nie wiem co mówił Andropow. Ale przyjaciele pozostają przyjaciółmi.

Wszystkie sprawy przedstawię swojemu kierownictwu, a wy powinniście działać zdecydowanie.

Jeśli kościół się zaktywizował, to oczywiście odczuł swoją słabość. Widocznie zmienia się ona w toku tego kryzysu.

Tak, mechanizm został uruchomiony. My to rozumiemy, rozumie i kierownictwo w Moskwie. Ale co to znaczy, że tow. Jaruzelski nie podjął ostatecznej decyzji?? Czyż tak? Chcemy o tym wiedzieć.

Co się tyczy przyjazdu Bajbakowa, to rozpatrzył on wszystkie kwestie, i powiedział, że rząd rozpatrzy.

Siwicki: O „awanturyzmie". Myśmy to słowo wiązali z konsultacjami politycznymi. Nie chcemy pokazywać roli partii w tym konflikcie.

Jak kierownictwo radzieckie ocenia naszą akcję.

Na tę akcję idziemy pod hasłem „ratowania Ojczyzny", „ratowania narodu".

W tym sensie było użyte słowo „awantura".

W.G. [Kulikow]: Dlaczego powstał problem pomocy wojskowej? Myśmy omówili wszystkie aspekty stanu wojennego.

Siwicki: Decyzja podjęta. Premier prosi o odniesienie się do tych kwestii ze zrozumieniem, z aprobatą. Jeszcze raz przypomina o swoich prośbach. Bez pomocy z zewnątrz nam Polakom będzie trudno.

Wróg powiedział swoje ostatnie słowo. Strony wyraźnie zarysowały swoje pozycje. Teraz mowa jest o zdecydowanej walce z kontrrewolucją.

Powstała już i zaczyna działać „Wojskowo-Rewolucyjna Rada Ocalenia Ojczyzny".

„Chce aresztować 50 osób ze starego kierownictwa".

Wzajemne podziękowania i pozdrowienia.

P.S. Siwicki wyjechał nieusatysfakcjonowany. Niczego nowego od W.G. Kulikowa nie uzyskał i nie usłyszał. Naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych jest spętany przez Moskwę!!

---

12 XII

9^{30} Naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych rozmawiał z tow. Gorumowem i dał wyjaśnienia do naszej wczorajszej depeszy z trzema podpisami: Aristow, Kulikow i Pawłow.

Szyfrówka bardzo zła[?]. Wprowadzenie stanu wojennego jest uzależnione od wykonania czterech punktów. Jaruzelski zażądał spotkania na najwyższym szczeblu, odpowiedź o okazaniu pomocy wojskowej itd.

Tow. M.W. Proskurin (10^{10} czasu moskiewskiego) - dyżurny grupy (naszej) Sztab Frontu o 6^{30} ruszył na ZSD [zapasowe stanowiska dowodzenia] Warszawski Okręg Wojskowy o 20^{00} ruszył na ZSD;

razem 1,5 - 2 km[?]

Pomorski OW 2^{40} w rejon Bydgoszczy (na północ) ZSD

Śląski OW 22^{00} Wrocław - ZSD

55 Pułk Zmechanizowany 16 Dywizji Pancernej o 5^{00} 12 XII - koncentracja na południe od Szczytna

13 Pułk Zmechanizowany 16 Dywizji Pancernej o 5^{30} 12 XII był w rejonie Gniezna, o 14^{00} - oczekiwana koncentracja.

W ciągu nocy dowódcy OW doprowadzili do gotowości bojowej:

34 Pułk Desantowy 7 Dywizji Desantowej

32 Pułk Zmechanizowany 8 Dywizji Zmechanizowanej (Kołobrzeg)

49 Pułk Zmechanizowany 20 Dywizji Pancernej (Wałcz)

12 Pułk Zmechanizowany 4 Dywizji Zmechanizowanej (Gorzów Wlkp).

17 Pułk Zmechanizowany 4 Dywizji Zmechanizowanej (Wędrzyn Pomorski)

42 Pułk Zmechanizowany 11 Dywizji Pancernej (Żary)

33 Pułk Zmechanizowany 2 Dywizji Zmechanizowanej (Nysa)

---

25 Pułk Zmechanizowany pułk Czołgów 10 Dywizji Pancernej (Opole)

razem - 10 pułków.

Pozostałe związki i oddziały WP - na swoich miejscach dyslokacji

10^{00} (czasu moskiewskiego) Grupy operacyjne Północnej Grupy Wojsk będą np. w Śląskim i Pomorskim OW - w składzie po 4 oficerów.

8 batalionów doprowadzono do gotowości bojowej.

- 9^{15} 10 oficerów ze Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych wyleciało z Moskwy

Nasze rozważania z W.G. [Kulikowem] o możliwym składzie naszej grupy rządowej [która ma przybyć] na prośbę Jaruzelskiego:

Susłow (Gromyko)[17]

Andropow (Ustinow)

Rusakow

Kriuczkow

Komisja Planowania (1 z trzech zastępców)

Propozycje aprobowano (p. strona następna)[18]

13^{00} rozmowa z D.F. Ustinowem

W.G. [Kulikow] zreferować sytuację.

---

[17] Obok nazwisk pionowa linia.

[18] Uwaga na marginesie.

D.F. [Ustinow] poinformował, że możliwy jest wyjazd do Polski na zasadzie głębokiej tajemnicy: Susłow, Czernienko, Rusakow, Rachmanin[19].

13 XII 1981.

23^{00} - łączność jest

24^{00} - łączność jest - wprowadzenie „stanu wojennego"

$5[3]^{00}$ 13 XII - początek blokady łączności

1) Mierezko, 2) do Brochanowa 3) Jemelianow - odwołanie, oddziały MON[20].

Wojskowa Rada Ocalenie Narodowego - 15 osób.

W nocy przyszła informacja, że powstała „Rewolucyjna Rada Ocalenia Narodowego" w składzie 15 ludzi. Tę informację przekazał mi M.W. Proskurin, chociaż są dane, że nazwa tej rady nieco [inna] - 16 - ale inni!

Zorientować się co do nazwy i nazwisk - kto wchodzi w jej skład??

6^{00} (czasu miejscowego) 13 XII 1981 - tow. Jaruzelski zwrócił się do narodu przez radio i telewizję[21].

Jaruzelski
Siwicki
Molczyk
+ 3 dowódców [OW], Marynarka Wojenna — Wszystkie zadania [...][22]
Tuczapski
dowódca dywizji

?![23] 3^{00} - sygnał do wojsk [w sprawie] przejścia w stan alarmowy z wejściem w rejony koncentracji.

?! Wałęsa (Bujak, Michnik) - uciekli z Gdańska, część kierownictwa „S" aresztowana.

5^{25} Zarudin: Milicja w Legnicy nie działała.

5^{50} N.W. Ogarkow - co w sprawie komunikacji?
- przykrycie [?] wybrzeża?

[19] Fragment oznaczony pionową linią na marginesie i skreślony.
[20] Uwaga na marginesie.
[21] Fragment oznaczony na marginesie pionową linią
[22] Jedno słowo nieczytelne.
[23] Znak zapytania i wykrzyknik na marginesie; obok pionowa linia.

Wyjście wojsk - 5^{00} wyjście Warszawskiego OW.
- o 6^{00} wyjście reszty.

83-18 Siwicki[24]
Wałęsa + złapany (doniósł Siwicki)
Marynarka Wojenna - zaczyna przykrycie 6^{00}
(otrzymała zadanie 3^{00})

89-71 Szczegłow[25]
?! Michajlina - trzeba odwołać i posłać do floty (tutaj)
Wszystkim pozostałym - [związać się] z Głównym Zarządem Operacyjnym
Tiereszczenko, przebywający w Legnicy, donosił:

Legnica - akcja trwa. Zaczęli z opóźnieniem ([zatrzymano] około 20 ludzi)
Sygnał - Rapacewicz, Użycki
Użycki: 8 Dywizja Pancerna - na Gdańsk
20 Dywizja Pancerna - na Bydgoszcz
11 Dywizja Pancerna - Wrocław.

Mierezko doniósł, że u nich wszystko w porządku. We Wrocławiu i Legnicy zbierał się tłum. Wrocław - 250-300 ludzi. Oporu nie stawiają. Radiostacja od wczoraj pod kontrolą.

5^{00} - 10 000 żołnierzy wchodzi do Warszawy.
Bujak, Michnik - zbiegli.
Lublin - starcie z milicją.
Białystok - wszystkich zatrzymano.
W Warszawie zatrzymano 60-70%
Szczecin - dobrze
Legnica - 100%
Gdańsk - dobrze

Spisy grup operacyjnych przy okręgach wojskowych, Marynarce Wojennej, Wojskach Obrony Powietrznej [Kraju], Wojskach Lotniczych.

II Sołowiow - 15 ludzi. Intendent 25 ludzi (F.G. Titow).

---

[24] Fragment w ramce.
[25] Fragment w ramce.

„Krajowy Podziemny Komitet «Solidarności»"[26]

Pierwsze posiedzenie
Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego
(11^{00} - 12^{30})

1,5 godziny W. Jaruzelski (+ wiceministrowie)

Doprowadzić do świadomości narodu, że wojsko uratowało naród i ojczyznę.

Moment wybrano trafnie, [...][27] nie było, dalej odkładać nie można było.

Idealnie uwzględniono nastroje mas oraz inne czynniki.

Pierwszy sukces jest, ale trudności przed nami.

Zachód będzie bojkotować, lecz sojusznicy pomogą.

Stan wojenny winien trwać kilka miesięcy. Jednak w miarę zaprowadzania porządku - wojewodowie wykazują zdecydowanie, jest organizacja, wymagalność.

Umacniać sympatie dla armii i floty.

Myślałem o wprowadzeniu dla Kompanii Honorowych rogatywek [...][28].

Przeprowadzić natychmiast; będą [...][29] kadr wszystkich instytucji. [...][30]. Uważa, że trzeba wydzielić strefy dla dowodzących:

[Marynarką Wojenną] Gdańsk - Janczyszyn

[Wojskami Obrony Powietrznej Kraju] Katowice - Łozowicki

[Wojskami Lotniczymi] Poznań - Krepski

Mianował gen. Zielińskiego (szef Departamentu Kadr MON) sekretarzem WRON.

Zdjąć wojewodę katowickiego, mianować gen. Paszkowskiego (byłego ambasadora w Mongolii).

Operacja zaczęła się w Warszawie

W Hucie im. Lenina - podjąć środki i zaprowadzić porządek.

20 komisarzy przy ministerstwach (wszyscy generałowie) - [...][31]

[26] Nazwa w ramce.
[27] Słowo nieczytelne.
[28] Jeden wiersz nieczytelny.
[29] Słowo nieczytelne.
[30] Jeden wiersz nieczytelny.
[31] Jeden wiersz nieczytelny.

wszystko, co było przedtem. Wskazał, aby w planie historycznym wszystko było i[32]

Ocena zachowania Jaruzelskiego: wiele „ja"; wojsko zapomniane. Czuje się przesycenie fasadowością.

Moja ocena - pogląd osobisty[33]

Wałęsa to karta polityczna. „My go jeszcze wykorzystamy".

Wałęsa ogłosił dzisiaj głodówkę.

Wystąpił Krepski. O czym?

Wystąpił Siwicki i każdemu oddzielnie dawał wskazówki. Danych brak.

Projekt szyfrowanej depeszy do Moskwy

I. ?

II. Wojskowa Rada [Ocalenia Narodowego] koncentruje całą władzę polityczną w kraju [...]. Według naszej oceny na razie nie ma charakteru kolektywnego kierownictwa. Tow. W. Jaruzelski zachował nadal w swoich rękach pełnię kierownictwa politycznego i wojskowego. Dotychczasowe rezultaty walki zmierzającej do rozgromienia kontrrewolucji potwierdzają istnienie dostatecznych sił dla jej rozgromienia, siłami własnymi, bez jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz po linii wojskowej.

Aktywna działalność organów MSW i Wojska Polskiego w zakresie izolacji przywódców kontrrewolucji umocniła w chwili obecnej wojskowe i polityczne kiero-

---

-wnictwo kraju, stworzyła niezbędne przesłanki dla stabilizacji sytuacji społeczno-politycznej w kraju. Układ sił przesuwa się stopniowo na korzyść kierownictwa krajem[34].

Gospodarka patrz Oleg Nikonow

Rozdziały o polityce zagranicznej N.S. Leonow[35]

Jednocześnie udział znacznej części klasy robotniczej w strajkach świadczy o tym, że idee kontrrewolucji są jeszcze żywe w szerokich masach ludowych.

[32] Zdanie urwane.
[33] Uwaga na marginesie oddzielona pionową kreską od zasadniczego tekstu.
[34] W obu akapitach liczne poprawki. Nie uwzględnia się słów skreślonych.
[35] Oba wiersze ujęte w ramkę.

Dlatego jedynie zdecydowane rozgromienie kontrrewolucji utrudni przejście nierozbitej części jądra kierowniczego na stopę nielegalną i przygotowanie kolejnej fali wystąpień antyrządowych.

Rozmowa z tow. Siwickim

2010 czasu moskiewskiego 16 XII 1981

Tow. Siwicki: Według naszej oceny - II etap, nowa jakość. Ogniska „S" w wielu dużych ośrodkach przemysłowych. W toku II etapu kierownikami „S" [są] ocalali z I etapu przywódcy „S", których nie złapano.

W ciągu pierwszych 2 dni oporu nie było. Dzisiaj opór wzrósł. Zabito 7 górników, raniono 20 z „S", 11 milicjantów i 1 oficera. Wróg nie oddał pozycji[36].

Ośrodki kontrrewolucji: Śląsk, Górny Śląsk [tak w tekście], Wrocław, Gdańsk, Szczecin.

Lublin i Warszawa - wahają się.

Kościół ostro poszedł na prawo. Ukrywa kontrrewolucjonistów w kościołach, organizując spotkania w kościołach, klasztorach.

Wczoraj odbył się Episkopat i podjął bardzo niedobre decyzje; wydaje się ochraniać kontrrewolucjonistów. Uważa się, że stan wojenny ograniczył wolności narodu, że „S" - to organizacja, która winna być zachowana. Za to odpowiedzialnością obciąża się rząd[37].

Intelektualiści naciskają na nas, aby wypuścić zatrzymanych, piszą do nas, z poparciem nie występują.

Konsul amerykański w Krakowie prowadzi działalność dywersyjną

- oddział wojska [...][38]

[36] Na marginesie słowo nieczytelne oraz cyfra „47".
[37] Akapit zakreślony na marginesie pionową linią.
[38] Słowo nieczytelne.

- Fiszbach - [...][39]. Kraków

- wprowadzono wojska Ludowej Republiki Bułgarii do Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej

- łączność z zakładami metalurgicznymi w Krakowie [...][40].

W Gdańsku wystąpiło ok. 20 000 ludzi. U Czyrka siedzi ambasador, ale on nie reaguje, przeciwnik włączył się do walki. Złapano Krupińskiego - zastępcę Wałęsy. 17 XII 1970 - rocznica wystąpień [...][41]

Może być wielka draka.

W wojskach nastrój dobry. Podtrzymują milicję. Wiele przedsiębiorstw sprzeciwia się wejściu milicji, wchodzi armia - zezwalają.

Wielu aresztujemy. Co noc przeprowadzamy operacje. [...][42]. Fabryka, strajkowali, kogo trzeba aresztowali!!

Wszystko to już za nami, ale oczywiście główne przed nami.

Jakie decyzje?

1) Kontynuować aktywne działania [...][43] jeśli brak sił dla [...][44]

---

2) WRON posłała ostrą notę Glempowi. Zachowanie kościoła jest pełne sprzeczności: aby nie dopuścić do oporu, on [...][45] i szeregu innych momentów.

Lecz nota jest ostra. Glemp pojechał do Dąbrowskiego ([...] w Gnieźnie).

Dzisiaj zostanie powiedziane, kto z przywódców został internowany. Będzie specjalne sformułowanie dotyczące Wałęsy. Mamy nadzieję go wykorzystać. Myślę jednak, że on się nie zmieni. To kanalia [swołocznoj czełowiek].

Kontrwywiad przejął obserwację podziemnej „S".

Przez telewizję zostaną opublikowane teksty dla kierowników regionalnych oddziałów „Solidarności".

Jeszcze raz będziemy wyjaśniać dlaczego możemy użyć broni.

WRON wyjaśni ludziom, że my „za" tym co nowe, aby nie wracać do starego. Idzie wymiana nie tylko przywódców „S", ale i pracowników partyjnych.

[39] Słowo nieczytelne.
[40] Nieczytelne trzy linijki.
[41] Nieczytelne dwie linijki.
[42] Nieczytelne 5 słów.
[43] Słowo nieczytelne.
[44] Nieczytelna jedna linijka.
[45] Słowo nieczytelne.

Damy węgierski film. Pokażemy ludziom jak [...][46]. Może to będzie [...][47]

Zwiększamy liczbę oficerów na fabrykach. Tam podstawowe trudności. Tutaj nie mają co robić.

Zmienimy metodę nacisku siłowego. Jeśli przedtem przepuszczaliśmy pułk przez Warszawę, to będziemy się kręcić co godzinę.

!! Zarudin na 21-23 XII przygotował kierowców do przejazdów przez trasy. Nie przeprowadzać tego. Zakazać 500-kilometrowych jazd!!

W.G. [Kulikow] podziękował za informację. Aktywność działań milicji. One przynoszą nową jakość.

Wszystko doprowadzić do świadomości przeciętnego Polaka.

Siwicki: Już dziś–jutro ogłosimy wyroki. Ale sprawa idzie z trudem. Prokuratorzy na to nie idą. Zmuszony byłem uprzedzić prokuratora generalnego PRL. Jesteśmy spóźnieni, straciliśmy trzy dni!!

W.G. [Kulikow]: O wysłaniu niejawnych grup wywiadu.

Z wprowadzeniem stanu wojennego winno być [...][48]

---

jądro partii. Trzeba zdecydować o wszystkim naraz.

O odsunięciu komitetów partyjnych - to my popieramy.

Jeśli zrobiono krok naprzód, to trzeba sprawę doprowadzić do końca. Nie powinno być półśrodków.

. Aktywizować pracę środków masowej informacji. Trzeba pokazywać prawdziwych winowajców.

Siwicki: Tak, dzisiaj zaczniemy.

W.G. [Kulikow]: Nasza pomoc gospodarcza. Myślimy, że zaktywizują się również nasi sojusznicy.

Siwicki: Tak, dzisiaj powstał rejon przeładunkowy. Wszystko bierzemy na siebie.

?! Kategorycznie [...][49] 21 XII jako dzień zakończenia operacji.

W.G. [Kulikow] poruszył kwestię kierownictwa partyjnego. Ma na myśli Fiszbacha, który rozkłada aktyw.

Siwicki: W najbliższym czasie zdejmiemy i wojewodę i I sekretarza na Wybrzeżu. Przygotowujemy trzy zdjęcia w Gdańsku, Szczecinie i Elblągu.

[46] Trzy słowa nieczytelne.
[47] Tekst urwany.
[48] Trzy słowa nieczytelne.
[49] Słowo nieczytelne.

W.G. [Kulikow]: Trzeba śledzić za ambasadami (NATO).

Cały obóz socjalistyczny jest z nami.

[...][50]

Macie wielu dobrych dowódców. Oliwa - chłodna głowa. Janczyszyn powinien być bardziej aktywny.

Rapacewicz - dobry.

Z Użyckim - nie spotkałem się.

Baryła - [...][51], ale doświadczenia mało, [...][52] pomoże.

Co z Wałęsą?

Siwicki: Dziś przez telewizję będzie powiedziane, że aresztowano 50 przywódców „S".

Partia jest słaba. Wiele chełpliwości!

Przygotowujemy 50 000 sztuk broni dla rozdania kierownictwu partyjnemu.

Ja „za" nową strukturą kierownictwa partyjnego. Baryła - przeciw. Jest obawa, że w tej sytuacji może zaiskrzyć.

2106. Zadzwonił W. Jaruzelski. W.G. [Kulikow] wziął słuchawkę i porozmawiał z nim. Poprosił o bardzo krótkie spotkanie.

Siwicki: Oliwa - dobry. Rapacewicz - fizycznie chory. Daje o sobie znać poprzedni uraz. Użycki - mądry, zdolny i zdecydowany człowiek.

Janczyszyn zachowuje się nierówno.

Ale teraz rozwinął się. Jestem za tym, aby jego nie ruszać. Jestem za tym, aby go nie zmieniać, dopóki nie pójdzie źle.

Według stanu na 17 XII. Wstępne wnioski, ocen kategorycznych nie dawać.

+ nastroje w kierownictwie - osobiście tow. Jaruzelskiego.

+ problemy w stosunku do partii w terenie. Odpowiedzialność spoczywa na komitetach wojewódzkich. My w duchu marksizmu-leninizmu. To pierwsze oświadczenie pod kierownictwem Jaruzelskiego.

Propozycje — na bratnią pomoc + (elementy poparcia i pomocy).

[50] Nieczytelna jedna linijka.
[51] Słowo nieczytelne.
[52] Słowo nieczytelne.

Śląsk wywołuje szczególną troskę.

+ Powiedzieć „o konieczności złożenia programowego oświadczenia ...[53]

+ Umacnia się pozycja Zachodu. Zamroziły się wszystkie więzi ekonomiczne na określony czas.

Nasza pomoc ekonomiczna bardzo dobrze przyjęta.

Telefony L.I. Breżniewa - częściej ...[54]

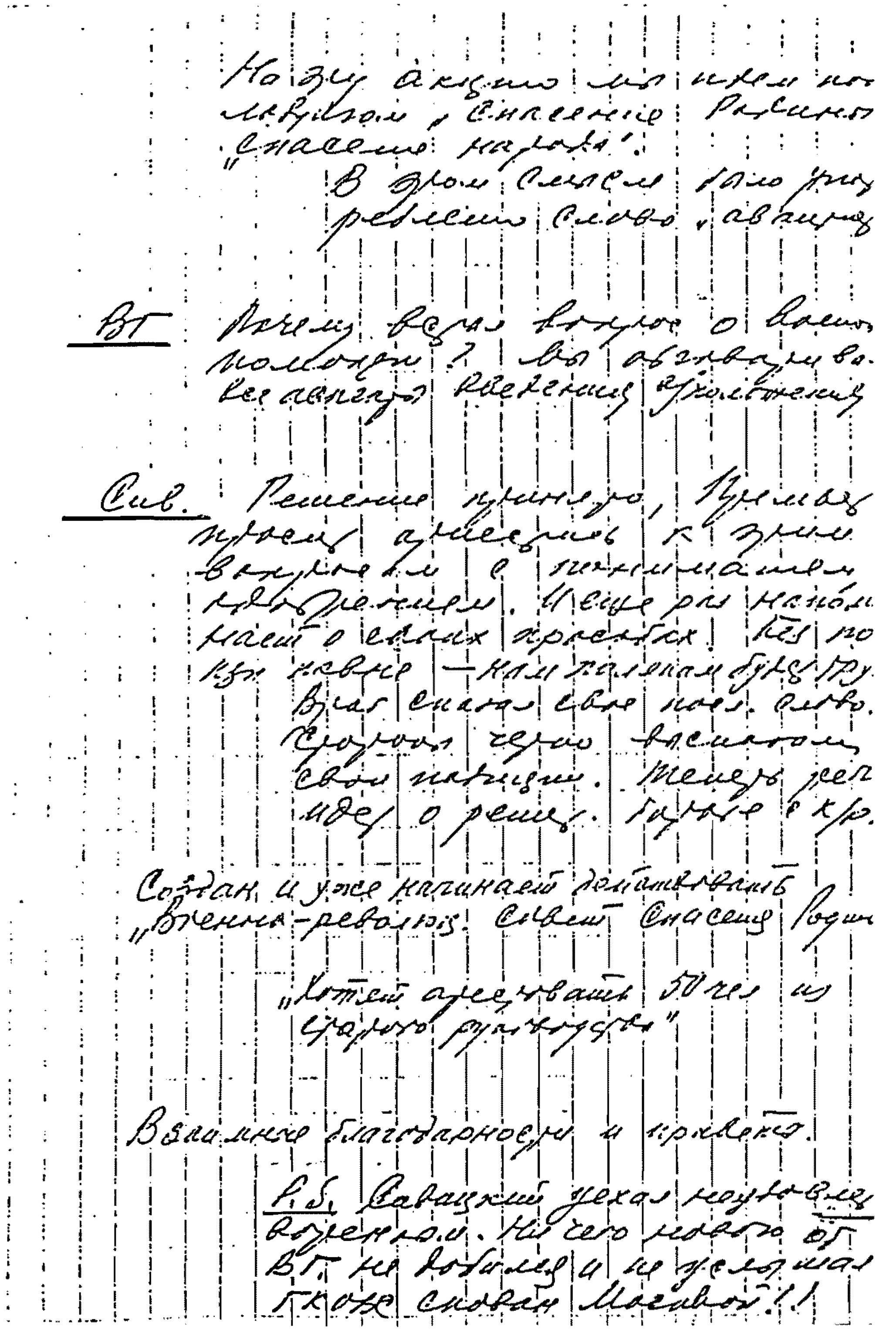
Wieczorem 16 XII 1981 dostaliśmy rozkaz od D.F. Ustinowa zakończyć pracę w Polsce i w tajemnicy wylecić do Związku, do Moskwy. Uzgodniono z L[egnicą?]. Około 2[00] byliśmy na Okęciu i odlecieliśmy do Moskwy.

Ale to było [już?] 00 czasu moskiewskiego.

Tłumaczył *Aleksander Kochański*

[53] Wielokoropek oryginału.

[54] Wielokropek oryginału. Cała ta część napisana ukosem.



12.12

9.30 ГК СВ переговорил с т. [illegible] ... [illegible] ... нашей ... [illegible], [illegible] и [illegible].

[illegible] ... [illegible] ... [illegible] и т.д.

Т. Проскурин МВ (10[illegible] сек). – Обстановка по [illegible]

Шт. фр. в 6.30 – вышел на ЗКП } в [illegible] 1,5-2 км

ВВо в 20.00 – —→

Пом. ВО – 2.40 в р-н [illegible] (северное) ЗКП

Щц. ВО 22.00 нач. [illegible] ЗКП

55 мп 16 тд к 5.00 12.12 – сосред. [illegible]

13 мп 5 тд к 5.30 12.12 – [illegible] в р-н [illegible]

к 14.00 [illegible] сосредоточ.

В решении нач [illegible] в [illegible] ... [illegible] 7 [illegible]

82 мп 8 мд ([illegible])

49 мп 20 тд ([illegible])

12 мп 4 мд ([illegible])

17 мп 4 мд ([illegible])

20 тп 10 тд – [illegible]

Всего – 10 полков

Остальные средн. и части ВП – на своих местах

– 10.00 (мск) ОГ СГВ будут напр. в Пом. и Щц. ВО. Сегодня по 4 чел.

8 б-нов проведено в/гот.

9.15 10 чел. ШОВЗ вылетели из Москвы.

Наши рассуждения о ВГ и возможном составе нашей правит. группы по классу Андропова

Предположения оправдались (см. сл. стр.)

- Суслов (Громыко)
- Андропов (Устинов)
- Русаков
- Крючков
- Госплан (один из замов)

13.00

Разговор с ДФ Устиновым

ВГ крайне должен обеспечить...

А.Ф. проинформировал, что [illegible] к Польше [illegible] на [illegible] [illegible]

Суслов
Черненко
Русаков
Рахманин

13.12.81

23.30 – связь
24.00 – 00 – ввод "ВП"

1) Щеглову
2) Огаркову
3) Емельянову – отбой
ГА.СП – Мо[illegible]

3.00 13.12 – начало развертывания связи

В/С национального спасения – 15 чел.

Начала приходить информация, что создан Революционный Совет национального спасения в составе 15 человек. Эту информацию направил мне и Крючков В. В. Хотя его данные про название этого Совета несколько по другому!!

Разобраться — в названии и по-фамильно — кто входит в состав его ?!?

6.00 (местн.) 13.12.81 – т. Ярузельский обратился к народу по

Чурбель
Сивицкий
Молчан
+ 3 ком., ВМФ,
Тулацкий
Гр. вид

Все начато по [illegible]

?! | в 3.00 – силами войск [illegible] в р/онах с выходом в район сосредоточения.

!! – Валенса (Буяк, Михник,) – сбежали из Гданьска [illegible] рук-ва, С' арестова[illegible]

5.15 Зарубин: Милиция в Легнице не действовала.

5.50 Огарков Н.В. – насчет коммуникаций
– приграничные подкрепления!

Выход войск – в 5.00 выход ВВО
– в 6.00 – все остальные

83-18	Совицкий

Валенса + пойман (Сивицкий доложил)
Флот – начинает прикрытие с 6.00 (в 3.00 получил задачу).

89-71	Щеглов

!? Михайлина – надо отстранить и посылать на флот (слово)
– всю обстановку с ГБ

Терещенко – находящийся в Легнице

[illegible] – работа идет. Начали с задержаний (до 28 тыс.).

Сигнал – в [illegible], [illegible]

– [illegible] 8 тыс. – на [illegible]
20 т. – на [illegible]
11 т. – [illegible]

[illegible] доложил, что у них все в поряд-ке. В других воеводствах – [illegible]. [illegible] – 250-300 чел. Сопротивление не оказали. [illegible] – взяли под охрану.

5.00 – 10.000 солдат вошли в Варшаву.

Курон, Михник – ушли

Люблин – с милицией дрались.
[illegible] – все задержаны
В Варшаве – задержано 60-70 %

[illegible] – хор.
[illegible] – 100 %
[illegible] – хор.

Списки ОГ при ВО
в [illegible] ПВО, ВВС

II [illegible] – 15.XII (25.XII)
[illegible] ([illegible], ОФГ.

Florian Siwicki

Komentarz do niektórych faktów związanych z konferencją w Jachrance

Jak dowiedziałem się, jeden z amerykańskich uczestników konferencji w Jachrance, już po jej zakończeniu uzyskał od towarzyszącego marsz. Kulikowowi - gen. Anoszkina, jego tzw. zeszyt roboczy, z którego dokonał kserograficznej kopii. Po zapoznaniu się - dzięki uprzejmości p. prof. Andrzeja Paczkowskiego - z tym tekstem wyrażam skrajne zdziwienie i oburzenie. Niektóre bowiem zapisy „zeszytu" imputują, iż strona polska chciała i oczekiwała radzieckiej „pomocy wojskowej". Kuriozalne jest to, iż w czasie obrad marsz. Kulikow, robiąc różne uniki i w ogóle negując jakiekolwiek zamiary interwencji w Polsce, zarówno w 1980, jak i 1981 roku, ani słowem nie wspomniał, iż takiej „pomocy" oczekiwaliśmy, czy o nią prosiliśmy. To bardzo znamienne, a jednocześnie czytelne. Nie mógł bowiem tego powiedzieć w obecności polskiej tzw. strony rządowej, bez narażenia się na zarzut błędu, konfabulacji, czy po prostu kłamstwa. Nie miałem co prawda żadnego tajnego roboczego zeszytu, ale gen. Jaruzelski, ja i w jakiejś mierze inne osoby z naszej strony - mieliśmy wystarczającą wiedzę o konkretnych faktach, o różnych źródłach, świadkach, argumentach, wreszcie elementarnej logice, ażeby obalić z miejsca tego typu insynuacje.

Teraz o samym „zeszycie". Znam doskonale mechanizm, tryb, rygory sporządzania i przechowywanie wszelkiej tajnej dokumentacji wojskowej - - zarówno oficjalnej, jak i roboczej. W Wojsku Polskim we wszystkich armiach Układu Warszawskiego były one skrupulatnie przestrzegane, zaś w Armii Radzieckiej było to doprowadzone do wręcz obsesyjnej skrajności. Znam to również z własnych obserwacji i doświadczeń, dotyczących chociażby notatek prowadzonych i to wyłącznie w celach szkoleniowych (np. w Akademii Sztabu Generalnego AR - dawniej im. Woroszyłowa). Ja pełniąc służbę na różnych stanowiskach dowódczych i sztabowych też prowadziłem notatki w odpowiednich zeszytach. M.in. odnotowywałem rozmowy, jakie odbywałem z marsz. Kulikowem, podobnie jak te, które w mojej obecności przeprowadzał z nim. gen. Jaruzelski. Przestrzegając obowiązujących w Wojsku Polskim przepisów o biurowości tajnej, każdorazowo po zakończeniu służby na stanowisku Szefa Sztabu Generalnego, a następnie Ministra Obrony Narodowej, zdawałem zarejestrowane bruliony do kancelarii tajnej. Z uwagi na to, że nie były one dokumentami archiwalnymi, mogły być komisyjnie zniszczone. Dlatego też

ze zdumieniem dowiedziałem się, że „zeszyt" Anoszkina, zawierający służbowe zapisy nie był nigdzie zarejestrowany, nie posiadał gryfu tajności, co więcej, strony były nie numerowane, a nawet - jak zdołałem zauważyć - - nie przesznurowane.

Treść i forma tego „zeszytu" to odrębny temat. Brak numeracji stron pozwala sądzić, iż mogła nastąpić jakaś selekcja. Czy możliwe, że przez 10 dni pobytu marsz. Kulikowa w Polsce, jedynie ja byłem jego polskim rozmówcą? Zbyt dobrze wiemy, jak w czasie licznych wizyt w naszym kraju, zwłaszcza w tak „gorącym okresie" - marsz. Kulikow oraz jego współpracownicy docierali szeroko do różnych osób i środowisk. W „zeszycie" o takich faktach nie ma ani śladu. Ja natomiast widzę w tym ślad jak gdyby pośredni. Otóż w tej gmatwaninie różnych zapisów, są informacje i stwierdzenia pozornie wynikające z kontekstu rozmowy ze mną, ale których ja absolutnie nie wypowiedziałem, co więcej logicznie rzecz biorąc, nie mogłem ich wypowiedzieć. Charakterystyczne, iż są tam liczne zapisy, ale bez wskazania, kto jest autorem danej wypowiedzi, co pozwala na dowolną manipulację. Roi się też w nim od adnotacji, które są niezrozumiałe, wzajemnie sprzeczne i w ogóle „wzięte z sufitu", zapewne jako wyraz życzeń autora, a być może jego przełożonego. Ujęte są przy tym wycinkowo, w pół, lub ćwierć zdania, bez logicznego ciągu, zaś niektóre fragmenty to „białe plamy", nawet przez tłumacza nie do odczytania. Sprostowania, czy merytoryczne wyjaśnienia z mojej strony wymagałyby szerszego, rozwiniętego ujęcia, a na to - nakreślone mi przez wydawcę - objętościowe ramy tej wypowiedzi nie pozwalają. Muszę więc ograniczyć się do niektórych tylko - z wielu - przykładów. Otóż m.in.:

- nieprawdą jest, iż 11 grudnia poinformowałem, że „powstała już i zaczyna działać Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego" (nie wiadomo zresztą na jakiej podstawie - bo nie przeze mnie - nazwana w „zeszycie" Wojskowo-Rewolucyjną Radą). Decyzja o jej wprowadzeniu zapadła dopiero 12 grudnia. Oficjalne poinformowanie o jej powstaniu miało miejsce 13 grudnia z rana w orędziu radiowo-telewizyjnym gen. Jaruzelskiego. Faktycznie zaś „zaczęła działać" dopiero na pierwszym jej posiedzeniu 14 grudnia.

- nie dyskutowałem z marsz. Kulikowem na temat przesunięcia terminu wprowadzenia stanu wojennego, pod kątem możliwości, iż stanie się to z niedzieli na poniedziałek. Było zawsze absolutnie oczywiste, iż może być brany pod uwagę jedynie dzień wolny od pracy. Inny wariant mógł spowodować tylko katastrofalne skutki. Przecież jednym z elementarnych warunków powodzenia stanu wojennego było uniknięcie kontaktu i ewentualnego konfliktu z milionami ludzi, zmierzającymi do miejsc pracy.

- nie przekazywałem żadnej prośby o przyjazd kogoś ze strony radzieckiej „dla konsultacji w kwestiach politycznych wprowadzenia stanu

wojennego". Podobnie nie postulowałem przyjazdu kogoś dla przekonsultowania „pomocy wojskowej". To wręcz absurdalne zapisy. O jakie konsultacje mogło chodzić? Przecież jedynie „polityczne konsultacje" płynące z tamtej strony, to tylko naciski, ostrzeżenia, ponaglenia, bezpardonowe sugestie, aby wprowadzać stan wojenny. Czy potrzebny był nam w Polsce jeszcze ktoś, ażeby przekazywał to bezpośrednio, z bliska? Do tego - podobnie jeśli chodzi o konsultację wojskową - wystarczył aż w nadmiarze Kulikow.

- wyraźnie „naciągane" są rzekome moje krytyczne opinie o kondycji psychicznej gen. Jaruzelskiego. Po pierwsze, nigdy bym sobie nie pozwolił na takie uwagi na temat mojego dowódcy, przełożonego. A po drugie, jest to kolejna konfabulacja. Oczywiście gen. Jaruzelski, podobnie jak ja i pozostali członkowie władz politycznych i wojskowych byliśmy przytłoczeni ciężarem ówczesnej sytuacji. Ale było to dalekie od paniki, czy nerwowości w rodzaju psychicznego załamania. Wręcz przeciwnie, gen. Jaruzelski - mimo tego ciężaru - wykazał opanowanie, stanowczość i wysoką operatywność dowódczą. Można odnieść wrażenie, iż jest to w „zeszycie" kolejny przykład sygnalizowania przez jego autora, iż „bez pomocy, ani rusz".

- już zupełnie dziwacznie brzmi - nie wiadomo od kogo pochodzący - - zapis z 17 grudnia: „propozycje na bratnią pomoc". Jest to przecież całkowicie sprzeczne z postępującą stabilizacją sytuacji w kraju (to nie znaczy, że zapominam o tragedii w kopalni „Wujek"), a także z faktem, iż właśnie 17 grudnia marsz. Kulikow wyjechał z Polski.

Przede wszystkim chcę jednak zwrócić uwagę na te zapisy „zeszytu", z których ma wynikać, iż strona polska była zainteresowana wojskową tzw. bratnią pomocą. Kategorycznie oświadczam, iż tego rodzaju prośby, czy postulatu nigdy nie wysuwałem. Po tylu latach mogę nie pamiętać szczegółów rozmów, ale pamiętam dobrze ich klimat, kierunek i podstawową treść. Dlatego też ze zdumieniem przeczytałem w tej „sieczce" zapisów „zeszytu" przypisywane mi żądania, oczekiwania, pytania dotyczące tego rodzaju „pomocy". Natręctwo tych rzekomych żądań przekracza wszelką logiczną miarę. Pojawiają się one nagle, ponieważ wątek ten nigdy dotychczas nie występował. Nie było go w nocnej rozmowie z 8 na 9 grudnia między gen. Jaruzelskim, a marsz. Kulikowem, w której między innymi uczestniczyłem. Nie było go również w rozmowie, którą odbyłem z marsz. Ustinowem. Zatelefonował on do mnie 9 grudnia i dopytywał natarczywie, czy i kiedy wprowadzimy stan wojenny. Nie dałem mu żadnej konkretnej odpowiedzi. Na posiedzeniu Biura Politycznego KC KPZR 10 grudnia mówi on o tej rozmowie i absolutnie nie wspomina o jakichkolwiek prośbach, czy oczekiwaniach z mojej strony - bo oczywiście takowych nie było.

Natomiast usilnie, wręcz dramatycznie stawialiśmy problemy, dotyczące sytuacji gospodarczej. Po pierwsze - chodziło o pomoc doraźną w warunkach

niezwykle ostrych niedoborów w zaopatrzeniu ludności, a także przemysłu. Po drugie zaś - dotyczyło to radzieckiej zapowiedzi gwałtownego ograniczenia od 1 stycznia 1982 r., dostaw podstawowych surowców i materiałów. Dla mnie jako Szefa Sztabu Generalnego było to szczególnie alarmujące w zakresie paliw niezbędnych dla lotnictwa wojskowego. W ostatnich tygodniach przed wprowadzeniem stanu wojennego to niebezpieczeństwo zarysowało się już bardzo konkretnie w formie ograniczenia dostaw wcześniej zaplanowanych i potwierdzonych. Osobiście interweniowałem w tej sprawie m.in. poprzez b. Przedstawiciela Naczelnego Dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych gen. Szczegłowa.

W rozmowach z marsz. Kulikowem, w sytuacji dojrzewania decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego, usilnie domagałem się zapewnienia pomocy po linii wojskowej w postaci nadzwyczajnych dostaw. Chodziło w szczególności - w warunkach ew. perturbacji zwłaszcza na liniach kolejowych - o dostawy samochodów dużej ładowności, maszyn inżynieryjnych, części zamiennych do intensywnie eksploatowanego sprzętu, paliw, itd.,itp. Ten problem stawiałem kilkakrotnie - i o dziwo, nie znalazł on żadnego odbicia w „zeszycie" Anoszkina.

W ogóle sytuacja gospodarcza oraz jej ponure prognozy nas wszystkich przytłaczały. Miałem tego rodzaju sygnały również z jednostek wojskowych. Główny Kwatermistrz Wojska Polskiego, Główny Inspektor Techniki, dowódcy okręgów i rodzajów sił zbrojnych wciąż alarmowali o pogarszającej się niebezpiecznie sytuacji zaopatrzeniowej, o negatywnym tego wpływie na gotowość bojową, na warunki bytowe żołnierzy służby zasadniczej oraz kadry i jej rodzin, a więc w sumie na nastroje we Wojsku. Świadomość tej sytuacji wzmacniała w rozmowach z marsz. Kulikowem moją determinację w postulowaniu pomocy gospodarczej, jak również wspomnianych wyżej nadzwyczajnych dostaw.

Wiem, iż tematyka gospodarcza, a w szczególności domaganie się cofnięcia zapowiedzi ograniczenia dostaw surowców i materiałów, było przedmiotem licznych rozmów ze stroną radziecką (m.in. gen. Jaruzelski z premierem Tichonowem, oraz z Bajbakowem, wicepremier Obodowski oraz niektórzy ministrowie ze swoimi odpowiednikami). Do 13 grudnia bez skutku. Gen. Jaruzelski mówił o owym czasie mnie oraz niektórym innym osobom cywilnym i wojskowym również o swoich rozmowach z ambasadorem ZSRR Aristowem w tej sprawie. Miały one nieraz ostry przebieg. Gen. Jaruzelski powiedział mu wprost, iż wygląda to na znamienne odcinanie się od obecnej ekipy i stawka na inną. Były podstawy do takich przypuszczeń. Inspiracja i poparcie dla polityczno-personalnego „puczu" miały już swój precedens wokół i na czerwcowym w 1981 r. XI Plenum KC PZPR. Były też znane przykłady i dowody różnych „podskórnych"

potajemnych działań prowadzonych w naszym kraju przez stronę radziecką i częściowo NRD-owską w określonych kręgach, nie pomijając Wojska.

Przede wszystkim jednak było mnóstwo faktów, zwłaszcza w sferze wojskowej, które w pełni potwierdzały nasze obawy, iż interwencja jest w pełni realna, a w określonej sytuacji może stać się nieuchronna. O wielu tych faktach - jak mi wiadomo - mówili m.in. świadkowie zeznający przed komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Nigdy też nie zapomnę słów wypowiedzianych przez marsz. Kulikowa w czasie spotkania z gen. Jaruzelskim w nocy 8 na 9 grudnia, które zabrzmiały wręcz złowieszczo „ręka nam nie zadrży". Warto skonfrontować te słowa z zapisem w „zeszycie": „Naczelny Dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych jest spętany przez Moskwę!". Dzisiaj dystans czasu i różne w międzyczasie poznane fakty, rozmowy, publikacje oraz oświadczenia m.in. przedstawicieli strony radzieckiej, w tym niektórych generałów, pozwalają lepiej zrozumieć ówczesne intencje i mechanizmy. Mnie np. daje dużo do myślenia taki fragment „zeszytu". Anoszkina - cytuję: 1. Jednocześnie silne napaści na stosunku gospodarcze Polski z ZSRR. Wysuwano (Zjazd «Solidarności» część I) żądania o wyjście Polski z Układu Warszawskiego i RWPG oraz nieużywania dla celów sojuszniczych linii komunikacyjnych, przechodzących przez polskie terytorium. Poszczególni prowokatorzy poddają w wątpliwość istniejące granice polsko-radzieckie, złośliwie zakłamują historyczną rolę Armii Radzieckiej w wyzwoleniu Polski od okupantów hitlerowskich. Wszystko to wywołało uzasadnione oburzenie wśród ludzi radzieckich (na marginesie: «Prawda» z 11 XII 1981 r., s. 5 w tv.). co jest niezwykle wymowne - ów cytat z „Prawdy" z 11 grudnia został odnotowany w „zeszycie" Anoszkina pod datą 10 grudnia. To znaczy, że już dzień wcześniej był on w szczegółach Kulikowowi znany. Powstaje więc pytanie czy przez niego inspirowany, lub z nim uzgadniany? Przecież przytoczone wyżej powołanie się na artykuł „Prawdy" m.in. potwierdza jaka była jego rzeczywista ocena i stosunek do sytuacji w Polsce*.

W tym momencie chcę przytoczyć charakterystyczny fragment „zeszytu", sugerujący taką rzekomo moją wypowiedź: „w rozmowie telefonicznej z Andropowem zrozumieliśmy, że możemy liczyć na pomoc w II etapie naszych działań. My jednak nie wiemy jak rozumieć II etap ZSRR?" oświadczam z całą odpowiedzialnością, że nigdy nie rozmawiałem z Andropowem, ani też nie uczestniczyłem w jakimkolwiek spotkaniu z nim. W ogóle nie widziałem go na oczy. O ile mi wiadomo - poza spotkaniem

* Jeżeli to przypuszczenie uznano by za nieuzasadnione, to wówczas pozostaje fakt manipulowania datami, a więc jeszcze jeden dowód niskiej wiarygodności „zeszytu".

w kwietniu 1981 r. w Brześciu (wraz ze Stanisławem Kanią) - nie rozmawiał z nim także ani razu gen. Jaruzelski. Nie mogłem więc wypowiedzieć słów znajdujących się w „zeszycie". Przy tym na marginesie, obok tego zapisu znajduje się adnotacja Anoszkina: „na tym etapie o wprowadzeniu wojsk żadnej mowy być nie może". Brak natomiast jakiejkolwiek wzmianki co należy rozumieć przez II, czy jakiś inny, etap. A więc nasze obawy były uzasadnione. Był jakiś plan, który utajniono przed nami. To, że plany interwencyjne rzeczywiście były potwierdził po latach, w swych wypowiedziach i publikacjach gen. Gribkow. Wynika to również z archiwalnych materiałów postNRD-owskich i postczechosłowackich.

Jak widać, w owym czasie toczyła się swego rodzaju „gra", wzajemne sondowanie. My wiedzieliśmy wiele o rzeczywistych politycznych „manewrach" oraz wojskowych przygotowaniach ówczesnych sojuszników, którzy w ten sposób stawali się obiektywnie rzecz biorąc również przeciwnikami. Mieliśmy świadomość, ale i dowody, iż różne posunięcia przed nami skrywają. Że z jednej strony wywierają nacisk na wprowadzenie stanu wojennego, z drugiej zaś są gotowi do własnych działań, że wreszcie trwają konszachty z tzw. prawdziwymi komunistami.

Z kolei oni nie wierzyli nam. Sądzili - zresztą nie bez racji - co potwierdziły m.in. wypowiedzi na posiedzeniu Biura Politycznego KC KPZR 10 grudnia - że tolerujemy anarchię, antysowietyzm, proces rozkładu socjalistycznego państwa, że wciąż są opory i wahania w sprawie wprowadzenia stanu wojennego, że wreszcie ich zwodzimy, wprowadzamy w błąd (np. Rusakow powiedział: „Jaruzelski wodzi nas za nos", lub też Susłow: „Jaruzelski przejawia wobec nas pewną chytrość"). Ślady wspomnianej prowadzonej obustronnie „gry" można znaleźć analizując wnikliwie zapisy „zeszytu" Anoszkina. Nie odkrywam tego zresztą dopiero obecnie. Mówiłem o tym niejednokrotnie, a także pisałem już dawno m.in. w „Polsce Zbrojnej" z 22 grudnia 1992 roku. Wraz z gen. Janiszewskim i Kiszczakiem byłem świadkiem rozmowy telefonicznej gen. Jaruzelskiego z Susłowem, z rana 12 grudnia. To był też sondaż (zasugerowałem go zresztą ja, pozostając wciąż pod niepokojącym wrażeniem posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony w dniach 1-4 grudnia w Moskwie). Pytanie gen. Jaruzelskiego - co będzie jeśli po wprowadzeniu stanu wojennego sytuacja się skomplikuje? Susłow oświadczył, że stan wojenny to będzie nasza wewnętrzna sprawa, że zawsze przecież twierdziliśmy, że sami potrafimy rozwiązać własne problemy. I dopiero wówczas, w kilka godzin po tej odpowiedzi, zapadła decyzja.

Muszę przyznać, iż pisanie tego rodzaju wyjaśnienia jest wprost żenujące. Okazuje się, iż wbrew faktom, logice, elementarnej uczciwości - na strzępach (bo nie w całości) udostępnionych selektywnie stronie polskiej, materiałów, a co więcej, nawet na podstawie takich „źródeł" jak „zeszyt"

Anoszkina można formułować różne insynuacje i oskarżenia. Dla mnie jako starego żołnierza, który wraz ze swym przełożonym, ze swymi podwładnymi oraz kolegami, czynił wszystko, ażeby nasze polskie sprawy rozwiązać we własnym zakresie - jest to czymś upokarzającym. Wiedzieliśmy przecież co oznaczałaby tzw. bratnia pomoc. Znałem dobrze nastroje w Wojsku. Było oczywiste, iż oczekując, a nawet nalegając na wprowadzenie stanu wojennego, żołnierze a w szczególności kadra, traktują to również jako rozwiązanie, pozwalające uniknąć reperkusji zewnętrznych. Nie trudno sobie wyobrazić co by się stało, gdyby - obojętnie w jakiej postaci - do nich doszło.

Na tym kończę to wyjaśnienie. W ramach posiadanej wiedzy, gotów jestem zawsze potwierdzić i uzupełnić w szczegółach przedstawiony wyżej stan faktyczny.

Wojciech Jaruzelski

Uwagi nawiązujące do niektórych aspektów międzynarodowej konferencji naukowo-historycznej w Jachrance

W pełni podzielam opinię, jaką o „zeszycie roboczym" gen. Anoszkina przedstawił gen. Florian Siwicki. Ja niestety muszę również ograniczyć się zaledwie do kilku uwag.

„Zeszyt" operuje skrótami, strzępami myśli i haseł, zawiera różne dziwne adnotacje, subiektywne wrażenia autora. Nie da się tego skwitować w tym samym stylu. Tym bardziej, iż historyczny dramatyzm i ciężar ówczesnej sytuacji przenoszony jest przez niektóre osoby i kręgi w obecny polityczny wymiar, w klimat publicznych, oskarżycielskich ocen. W takim kontekście należy spojrzeć na czas pojawienia się „zeszytu". Jako historyczne źródło jego wiarygodność jest wielce wątpliwa. Nie tylko z tego co w nim jest, ale również z tego czego w nim nie ma. Jest wielce znamienne, iż marsz. Wiktor Kulikow przebywał w Polsce od 7 do 17 grudnia 1981 roku ale pierwszy zapis w „zeszycie" pochodził dopiero z 10 grudnia. Tymczasem w nocy z 8 na 9 odbyło się moje - opisywane już nieraz - spotkanie z Bajbakowem i Kulikowem. Uczestniczyli w nim m.in. gen Siwicki oraz gen. Anoszkin. O tym spotkaniu „zeszyt" milczy. Natomiast Bajbakow bezpośrednio po powrocie z Polski jest sprawozdawcą-referentem, na znanym z tzw. Archiwum Susłowa, posiedzeniu Biura Politycznego KC KPZR 10 grudnia. Mówi obszernie o owym spotkaniu, ale o tzw. pomocy wojskowej ani słowa. Na tym tle charakterystyczna jest wypowiedź marsz. Ustinowa: „Kulikow powtórzył to, co zostało powiedziane przez nas i Leonida Ilicza, że Polski w nieszczęściu nie zostawimy. I on doskonale wie, że sami Polacy prosili, aby nie wprowadzać wojsk".

Również czy to możliwe, ażeby Naczelny Dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego przez tyle odnotowanych w „zeszycie" dni nie spotkał się ani razu ze swym stałym przedstawicielem przy Wojsku Polskim gen. Szczegłowem. „Zeszyt" kwituje różne drobiazgi, a tego spotkania brak. Jest to o tyle istotne, ponieważ gen. Szczegłow znany był powszechnie w naszym Wojsku, jako wyjątkowo ostry, wręcz agresywnie oceniający polską rzeczywistość.

Nie ma też żadnej wzmianki o gen. Eugeniuszu Molczyku - Wiceministrze Obrony Narodowej PRL, który z tego tytułu, iż był jednocześnie Zastępcą Naczelnego Dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych - miał kontakty z marsz. Kulikowem najbardziej naturalne. Jego wiedza o zamierzeniach

i działaniach ówczesnych sojuszników musiała być największa. Gen. Molczyk, 6 czerwca 1995 r. zeznając pod rygorem art. 247 Kodeksu Karnego, stwierdził dobitnie, jak poważne było zagrożenie interwencją. Oświadczył również, że nic mu nie wiadomo, aby istniał jakikolwiek plan, lub zamiar skorzystania z „bratniej pomocy", a istniał - tu cytuję: „miał być zrealizowany własnymi siłami, co wynikało m.in. z potrzeby przeciwdziałania wkroczeniu wojsk Układu Warszawskiego do Polski". Zagrożenie interwencją ocenił podobnie przed Komisją 19 września 1995 r. Mirosław Milewski, który jak sugeruje „zeszyt", rozmawiał z ambasadorem Aristowem.

„Zeszyt" Anoszkina nie może być rozpatrywany i oceniany w oderwaniu od ogromnej ilości dobrze znanych okoliczności i faktów owego czasu. Należy go również zestawić z takim zdumiewającym stwierdzeniem marszałka Kulikowa w czasie konferencji w Jachrance, iż na Polskę „nacisku nie było", czy też że interwencja zarówno w 1980 r., jak i w 1981 r. zupełnie nie wchodziła w grę (w tej kwestii odmienny pogląd przedstawił były wysoki funkcjonariusz KC KPZR prof. Georgi Szachnazarow). Marsz. Kulikow przyznał, iż - w odróżnieniu od Wojska Polskiego - w armiach NRD-owskiej i Czechosłowackiej aż do szczebla dywizji, znajdowali się jego stali przedstawiciele. Gdy jednak zostały przedstawione dowody, włącznie ze schematem planowanego wkroczenia do Polski formacji zbrojnych NRD i utrzymywania gotowości do interwencji wojsk obu tych państw - odpowiednio aż do kwietnia i lipca 1982 roku - oświadczył, iż nic o tym nie wiedział (prof. Zbigniew Brzeziński w telewizyjnym filmie dokumentalnym [Program I 13 grudnia 1997 r. godz. 15[00]] powiedział: „Marszałek Kulikow to sympatyczny człowiek, ale kłamie jak z nut".

Czy przedstawione wyżej fakty nie dyskwalifikują - przynajmniej w znacznym stopniu - również innych stwierdzeń i zapisów, zmierzających w tym samym kierunku? Niektóre z nich są wręcz absurdalne. Chcąc ustosunkować się konkretnie konieczne byłoby całe opracowanie. Jednakże szczególnie istotne są okoliczności, w jakich „zeszyt" Anoszkina staje się „źródłem". Otóż - już po zakończeniu konferencji, jeden z jej amerykańskich uczestników p. Marek Kramer - w sposób osobliwy - dostał go do swych rąk. Wkrótce - w trybie mi nie znanym - „zeszyt" został udostępniony na zewnątrz (fragmenty opublikowała „Karta" 1997/23; pewne elementy odnotowało „Życie Warszawy" 2 maja br., jakieś ślady znalazły się i na innych łamach).

Ponieważ w czasie konferencji wątek rzekomego oczekiwania na tzw. bratnią pomoc, nie pojawił się w ogóle, pozbawił tym samym polską, tzw. stronę rzędową, możliwości bezpośredniego skonfrontowania faktów i argumentów. Tym bardziej, iż nie wiadomo, czy i kiedy materiały z Jachranki zostaną opublikowane. W rezultacie ów „zeszyt" staje się

samoistnym, wyrwanym z kontekstu obrad - których wymowa była generalnie inna - przy tym może nie tyle historycznym, co bardziej politycznym faktem.

Broszura, której główną treść stanowić będzie „zeszyt" Anoszkina, ma być poprzedzona udostępnionym mi wstępem - komentarzem p. Marka Kramera. Stwierdziłem, iż wstęp ten idzie nawet znacznie dalej niż faktycznie wynika to z owego „zeszytu". Napisałem więc w sprawie tekstu p. Kramera 10 stron konkretnych uwag i wyjaśnień. Liczyłem, że dotrą one do autora, co w rezultacie pozwoli mu zrewidować przynajmniej ewidentne przekłamania i sfałszowania. Pan prof. Andrzej Paczkowski był uprzejmy zabrać moje uwagi jadąc do Stanów Zjednoczonych. Niestety - jak zostałem poinformowany - do kontaktu z p. Kramerem nie doszło, i w rezultacie jego wstęp będzie opublikowany bez zmian. W tej sytuacji - wobec ustalonego ograniczenia ram tej wypowiedzi - sięgnę tylko do niektórych uwag i przykładów.

Otóż w „zeszycie" Anoszkina znajduje się rzekoma odpowiedź udzielona Aristowowi przez Rusakowa. Na marginesie, w poprzek tekstu tej odpowiedzi, znajdują się następujące słowa: „Jaka to okropna wiadomość dla nas! Przez półtora roku była paplanina o wprowadzeniu wojsk - wszystko odpadło". I tu p. Kramer opuszcza ostatnie słowa tego zapisu, które brzmią: „Jaka jest sytuacja Jaruzelskiego!?" A przecież te słowa w sposób oczywisty oznaczają, iż ktoś, a nie ja wypowiada się w ten sposób. W tym miejscu staje się w pełni czytelny zamysł p. Kramera. Stwierdza on: „Zapisana przez Anoszkina reakcja Jaruzelskiego mówi więcej o stanowisku polskiego przywódcy niż wszystkie pozostałe dokumenty" [podkreślenie moje - W.J.]. A więc spreparowany, a właściwie merytorycznie „oskubany" cytat z tego co w sposób oczywisty wykazuje, iż nie ja to powiedziałem - staje się ważniejszy dla autora tekstu - „niż wszystkie pozostałe dokumenty". Jest to skandaliczna manipulacja.

Teraz jedynie dla przypomnienia. Czyja to miała być przez półtora roku „paplanina"? Przecież dobrze znane jest nasze stanowisko w sprawie tzw. bratniej pomocy. Obawialiśmy się interwencji bezpośredniej, jak też i takiej, o której się mówiło: „co będzie jeśli my zaczniemy, a oni wejdą"? Jeśli ktoś chciałby podważyć wiarygodność tego twierdzenia niech sięgnie do - być może dla siebie bardziej wiarygodnego autora - Ryszarda Kuklińskiego. W wywiadzie, którego udzielił on paryskiej „Kulturze" (kwiecień 1987 r.), na zadane pytanie: „Jakie wrażenie wywarły plany radzieckie przywiezione z Moskwy na Polakach w Sztabie Jaruzelskiego?" Kukliński odpowiada: „Generał Jaruzelski był w stanie szoku. Zamknął się w swym gabinecie i był zupełnie niedostępny dla najbliższego otoczenia. W niewiele lepszym stanie był gen. Siwicki oraz gen. Hupałowski, któremu w udziale przypadła misja przywiezienia z Moskwy planów inwazji". W innym miejscu tego wywiadu

m.in. stwierdza: „... nie chcę choćby w najmniejszym stopniu sugerować, że gen. Jaruzelskiemu i Siwickiemu zależało na sprowadzeniu radzieckich posiłków do Polski. Byłoby to nieprawdą".

W innym fragmencie swego wstępu-komentarza p. Kramer cytuje w sposób następujący wypowiedź Andropowa z 10 grudnia 1981 r.: „Jaruzelski uzależnił wprowadzenie stanu wojennego od naszej gotowości zaoferowania pomocy wojskowej". Muszę stwierdzić bardzo przykrą, a nawet brzydką rzecz - ten cytat jest spreparowany. Faktycznie ta wypowiedź dokładnie brzmi: „Jaruzelski stanowczo stawia żądania ekonomiczne i uwarunkowuje przeprowadzenie operacji X od naszej pomocy gospodarczej, a nawet powiedziałbym więcej, stawia on kwestią, choć nie wprost, pomocy wojskowej". Nie powołuje się on przy tym na jakąkolwiek rozmowę ze mną. Jedynym polskim rozmówcą, o którym mówi Andropow jest Mirosław Milewski. To znów zderza się z tym co przypisuje Milewskiemu „zeszyt" Anoszkina. Tam bez żadnego „ale", bez żadnego „nie wprost", a tylko - czy możemy liczyć na pomoc wojskową, przy tym postawioną przed ekonomiczną. Co zaś do tego „nie wprost" wypowiedział się już dawno gen. Siwicki w „Polsce Zbrojnej" z 22 grudnia 1992 r.

Nie wiem na jakiej podstawie p. Kramer twierdzi, iż ja rozmawiałem z Andropowem oraz Rusakowem przez „gorącą linię" - chyba po to, ażeby zabrzmiało to bardziej pikantnie. Nigdy nie było takiej linii między Warszawą a Moskwą. Były telefony tzw. Wcz. przy pomocy których odbywały się utajnione rozmowy zarówno wewnętrzne, jak i zagraniczne. Przede wszystkim jednak kategorycznie oświadczam, iż żadnych rozmów ani telefonicznych, ani tym bardziej w innym trybie, z wymienionymi wyżej osobami nie prowadziłem. Jeśli ktoś nie zechce mi uwierzyć, to niech przynajmniej zobaczy, że z żadnych dokumentów, z żadnych oświadczeń, z żadnych wypowiedzi nie wynika, ażebym ja takie rozmowy odbył. Jeśli zaś na posiedzeniu 10 grudnia znalazły się odwołania do moich rzekomych opinii i ocen, to bez wskazania - co bardzo znamienne - skąd są uzyskane. Jedyne odwołanie się do bezpośredniej rozmowy ze mną znajduje się we wspomnianej już relacji Bajbakowa. Natomiast Breżniew, który rzeczywiście rozmawiał ze mną telefonicznie 7 grudnia nic o tej rozmowie nie mówi, a tym bardziej, iż proszę o „pomoc wojskową".

Pan Kramer pisze, iż Gorbaczow udzielił w październiku i listopadzie 1992 r. kilkunastu wywiadów polskim dziennikarzom. Nie wiem skąd ta fantastyczna liczba. Przy tym p. Kramer, opisuje głównie swoimi słowami rzekome stwierdzenia Gorbaczowa, nawet interpretując co on miał jakoby „w domyśle". Muszę więc odesłać zainteresowanych czytelników do tego co Gorbaczow napisał oficjalnie w listach - oświadczeniach skierowanych: pierwszy do Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej Sejmu RP z 31 sierpnia 1995 r.; drugi - do Marszałka Sejmu RP p. Macieja

Płażyńskiego (opublikowany w „Gazecie Wyborczej" 5 grudnia 1997 r.). Kto te listy przeczytał, lub przeczyta uzyska jednoznaczne potwierdzenie moich ocen i wyjaśnień.

Szkoda, iż mająca wysoką rangę konferencja w Jachrance „urodzi", obecnie jako jedyny w całości opublikowany „dokument" - ów właśnie pozakonferencyjny - „zeszyt". Powstaje pytanie, jaka okaże się jego polityczna „eksploatacja" oraz komu i czemu będzie to służyć?

INSTYTUT STUDIÓW POLITYCZNYCH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

W. Kostecki: *Europe after the Cold War. The Security Complex Theory*
M. Kula (red.): *Komitet Wojewódzki ogniwem władzy ludowej*
M. Kula (red.): *Supliki do najwyższej władzy*
G. Litván (red.): *Rewolucja węgierska 1956 roku. Reformy, bunt i represje 1953-1963*
B. W. Mach: *Transformacja ustrojowa a mentalne dziedzictwo socjalizmu*
W. Materski: *Georgia rediviva. Republika Gruzińska w stosunkach międzynarodowych 1918-1921*
W. Materski (ed.) *Kremlin versus Poland 1939-1945. Documents from the Soviet Archives*
W. Materski, A. Paczkowski (red.): *NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny*
S. Mocek: *Moralne podstawy życia politycznego*
W. Modzelewski: *Pacyfizm w Polsce*
E. Nalewajko: *Protopartie i protosystem? Szkic do obrazu polskiej wielopartyjności*
W. Narojek: *Perspektywy pluralizmu w upaństwowionym społeczeństwie*
Polska - ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty KC WKP(b) 1944-1949
Rowmund Pilsudski: *Pisma wybrane*
Polska – ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty KC WKP(b) 1944-1949
A. Pomorski: *Duchowy proletariusz. Przyczynek do dziejów lamarkizmu społecznego i rosyjskiego kosmizmu XIX - XX wieku (na marginesie antyutopii Andrieja Płatonowa)*
Rocznik Polsko-Niemiecki 1992, 1994, 1995, 1996,1997
W. Roszkowski: *Land Reforms in East Central Europe after World War One*
R. Skarzyński: *Państwo i społeczna gospodarka rynkowa. Główne idee polityczne ordoliberalizmu*
R. Skarzyński (red.): *Studia nad liberalizmem*
J. Stańczyk: *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*
M. T. Staszewski (red.): *Referendum konstytucyjne w Polscee*
M.T. Staszewski, D. Waniek (red.): *Referendum w Polsce i w Europie Wschodniej*
J. Stefanowicz: *Ład międzynarodowy. Doświadczenie i przyszłość*
J. Stefanowicz: *Polityka europejska V Republiki*
J. Stefanowicz (red.): *Między tożsamością i wspólnotą. Współczesne wyznaczniki polityki zagranicznej państw europejskich*
J. Stefanowicz (red.): Polska - NATO. Wybór dokumentów
J. Stefanowicz (red.): *Polska w Europie na przełomie wieków*
J. Stefanowicz, I. Grabowska-Lipińska (red.): *Racja stanu w dobie transformacji ładu europejskiego. Implikacje dla Polski*
B. Szklarski: *Semi-public Democracy. Articulation of Interests and Systemic Transformation*
M. Szyszkowska (red.): *Człowiek jako obywatel*
M. Szyszkowska (red.): *Filozofia polityki wobec literackich i artystycznych inspiracji*
J. Ślusarczyk: *Idea pokoju w europejskiej i polskiej myśli politycznej do 1939 roku*
J. Ślusarczyk: *Ruch obrońców pokoju w latach 1948-1989*
A. Walicki: *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu*
D. Waniek, M.T. Staszewski (red.): *Referendum w Polsce współczesnej*
J. Wasilewski (red.): *Zbiorowi aktorzy polskiej polityki*
E. Wnuk-Lipiński (ed.): *After Communism. A Multidisciplinary Approach to Radical Social Change*
Z archiwów sowieckich:
t. II - *Armia Polska w ZSSR (1941-1942)*
t. III - *Konflikty polsko-sowieckie (1942-1944)*
t. IV - *Stalin a Powstanie Warszawskie*
t. V - *Powrót żołnierzy AK z sowieckich łagrów*

Oferujemy także czasopisma:
•*Studia Polityczne* •*Kultura i Społeczeństwo* • *Civitas*
•*Archiwum Historii Myśli Politycznej*

Zamówienia przyjmuje i realizuje Dział Wydawnictw ISP PAN
00-625 Warszawa, ul. Polna 18/20, tel.625-52-21